Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna"). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną . 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 394. Lwów, czwartek 23. listopada 1911. Rok 1.

Ostatnie wiadomości

— —

Sprawy wewnętrzne.

Po wczorajszych głosowaniach.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 23. listopada.

Zdania prasy tutejszej o wczorajszych głosowaniach w kwestyi drożyżnianej są bardzo podzielone. Prasa liberalna stwierdza, że głosowania te nie przyczyniły się wcale do wyjaśnienia sytuacyi i nie zdołają przyśpieszyć rozwiązania kwestyi drożyżnianej.

„Neue Fr. Presse" konstatuje, że rząd mógłby drożyznę mięsa jeśli nie usunąć, to przynajmniej złagodzić jednem pociągnięciem pióra i wskazuje na to, że w Tryeście znajdują się obecnie wielkie zapasy mięsa zamorskiego, które są przeznaczone dla innych krajów. Gdyby parlament istotnie rozumiał potrzeby ludności, byłby wypowiedział w sprawie mięsnej jasne i decydujące słowo.

Także „N. W. Tagblatt" twierdzi, że wczorajsze głosowania nie usunęły wielkiego problemu drożyzny z porządku dziennego ludności i że wobec wczorajszych zajść, które podzieliły Izbę na dwa wielkie obozy: zastępców interesów miejskich i wiejskich, powinni się zastępcy miast silnie zrzeszyć.

„Fremdenblatt" powiada, że Izba przez swe wczorajsze głosowania zaznaczyła ciągłość swych zapatrywań w tej sprawie. Tylko „Zeit" usiłuje się dopatrzeć w wczorajszych głosowaniach jakiejś porażki rządu i oświadcza, że Izba zadokumentowała wczoraj swą zdolność do pracy, teraz zaś pora na hr. Stürgkha, aby udowodnił swoje uzdolnienie. Wszystko zależy od tego, czy hr. Stürgkh zechce pracować z parlamentem, czy bez parlamentu.

Poseł Friedmann publikuje dziś w „Zeit" artykuł, w którym oświadcza, że dzień wczorajszy okazał, iż parlament austryacki chce odważnie bronić interesów Austryi.

„Reichspost" nazywa całą sprawę niebywałą klęską żywiołów postępowych i socyalistycznych i powiada, że po wczorajszych głosowaniach zbyteczne są dalsze pertraktacye z Węgrami.

Dotychczas bowiem referenci austryaccy w swych rokowaniach mogli się zawsze powoływać na jasno sformułowaną wolę parlamentu austryackiego, teraz zaś Węgrzy będą górą — a zdziałali to ci, którzy w czerwcu odnieśli zwycięstwo przy wyborach.

—

Ugoda czesko-niemiecka.

Termin przedwstępnych konferencyi

Wiedeń. (Tel. wł.) Rokowania ugodowe niemiecko-czeskie w Wiedniu zostaną podjęte w połowie przyszłego tygodnia w formie przedwstępnych konferencyi pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych bar. Heinolda. Ze strony niemieckiej wezmą udział w tych konferencyach posłowie Herold, Roller i Lodgeman, względnie zastępca Lodgemana, Pacher. Czesi również zamianują 3 mężów zaufania. Minister Hochenburger nie weźmie udziału w tych konferencyach. Jak słychać, Niemcy postawią wniosek, aby w zakres rokowań wciągnięto projekt Bienertha o rządach okręgowych.

— —

Klub ukraiński przeciw Kramarzowi.

Wiedeń (Tel. wł.). Klub ukraiński na wczorajszem posiedzeniu poddał dyskusyi wywiad z dr. Kramarzem w sprawie ruchu ukraińskiego w Rosyi i w Austryi, ogłoszony w „Now. Wremia". Klub ukraiński powziął uchwałę, która daje wyraz zdziwieniu, że dr. Kramarz wydał tak niesłuszny sąd o politycznych i narodowościowych stosunkach w Galicyi i na Bukowinie. Wobec twierdzenia dr. Kramarza, jakoby ukraińcy w Galicyi i na Bukowinie należeli do narodu rosyjskiego, stwierdza klub ukraiński, że z wyjątkiem małej garstki Lipowanów niema w Galicyi i na Bukowinie ludności rosyjskiej. Co prawda daje się odczuć bardzo intenzywna propaganda rosyjska, mająca na celu wynarodowienie ludu ukraińskiego.

Klub daje przeto wyraz swemu ubolewaniu i zdziwieniu z powodu owych ustępów wywiadu, które mogą spowodować nieufność rządu rosyjskiego do ukraińskiej ludności w Rosyi i nieufność rządu austryackiego do ukraińców w Austryi.

Klub ukraiński zawiadamia o tej swej uchwale prezydyum jednolitego klubu czeskiego i daje wyraz swemu ubolewaniu z powodu, że przywódca narodu czeskiego, tak nieprzyjaznie zajął stanowisko wobec rozwoju pobratymczego ludu ukraińskiego.

— —

Konferencye cłowo-handlowe.

Budapeszt. (Tel. wł.). Odbywają się tu obecnie administracyjne konferencye cłowo-handlowe, w których bierze udział także 14 wyższych urzędników austryackich z ministerstw handlu i finansów, między innymi radcy ministeryalni br. Baumgartner i Mühlwenzel i radca sekcyjny Knobloch.

Obrady, którym przewodniczy dr. Lerch z węgierskiego ministerstwa handlu, będą ukończone w czwartek.

— —

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Nowe klęski Włochów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Depesze, które otrzymała Porta dnia 21 bm., donoszą, że Turcy zajęli po ciężkich walkach pozycyę przy studni w Bumeliana, przyczem po stronie włoskiej było 650 poległych i ranionych.

Druga depesza donosi, że 19 b. m. Turcy zdobyli 2 pozycye pod Benghasi, przyczem zabrano Włochom 6 dział i wielkie zapasy amunicyi.

— —

Przewrót w Chinach.

Rewolucya nie płaci procentów.

Petersburg. (Tel. wł.) Syndykat banków francuskich, który w roku 1895 zrealizował 400-milionową pożyczkę chińsko-rosyjską zawiadomił obecnie rząd rosyjski, że Chiny nie zapłaciły zapadłych za tę pożyczkę odsetek. Wobec tego Rosya, jako ręczycielka za ten dług odpowiada. Rosyjski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na to oświadczył, że odsetki te płatne są dopiero 1 stycznia i znajdą obfite pokrycie w cłach chińskich.

— —

W rocznicę śmierci Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.) Rocznica śmierci Tołstoja przeszła stosunkowo spokojnie. Próby urządzenia demonstracyi na uniwersytetach w Petersburgu i Moskwie nie powiodły się, gdyż studenci sami starali się o nieprzerywanie wykładów.

Nad grobem Tołstoja w Jasnej Polanie zgromadzili się czterej jego synowie, córka Tatiana i około 300 studentów, studentek i chłopów. Przemawiał krótko Birjukow, poczem odśpiewano kilka pieśni.

Policya wprawdzie była obecna podczas całej uroczystości, nie miała jednakowoż powodu do wkroczenia.

Sensacyjny zwrot w sprawie Banku parcelacyjnego.

Tocząca się od dwu z górą lat sprawa Banku parcelacyjnego weszła wczoraj w stadyum nowe. Toczące się śledztwo wstępne wdrożone przez prokuratoryę państwa spowodowało aresztowanie dwu byłych dyrektorów tej instytucyi Jana Deskura i Zygmunta Poznańskiego, o czem donieśliśmy już w „Gaz. Porannej".

Z łatwo zrozumiałych powodów zwrot ten wywołał w mieście naszem wielkie zainteresowanie. Sprawa Banku parcelacyjnego zdołała bowiem od czasu likwidacyi przybrać rozmiary wielkiej „afery polityczno-korupcyjnej" na wzór machinacyi francuskich, które to piętno usiłowały nadać jej pewne organy prasowe pewnego stronnictwa właśnie ze względów politycznych.

Zwłaszcza w ostatnich czasach organy te z nadmierną gorliwością zachodziły około sprawy, przy której piecu chciały odgrzać swą partyjną pieczeń. Enuncyacye ich nosiły wprost charakter presyi na nasze sądownictwo, nadmierna gorliwość w ściganiu winnych była aż uderzająca ze strony organu, który sądownictwo właśnie chciał ochronić parawanem niezależności od wpływów postronnych i nacisku politycznego.

Śledztwo szło powolnie, ale stanowczo i konsekwentnie naprzód w wytkniętym kierunku. Kto choćby tylko powierzchownie przypatrzył się sprawie Banku parcelacyjnego, pojmie, że rozmiary materyału śledczego musiały sprawę przeciągnąć nie bez zdenerwowania dla pewnych zgorączkowanych panów.

Skomplikowany materyał buchalteryjny, stanowiący podstawę śledztwa, oddano do zbadania dwu znawcom, który operat przygotowywali przeszło 1$^1/_2$ roku.

Dotąd była sprawa w fazie dochodzeń, badano mianowicie, czy są w niej jakieś czyny, kwalifikujące się do odpowiedzialności karnej.

Z chwilą ustalenia wyników dochodzeń, przeszła sprawa cała w fazę śledztwa, toczącego się już przeciw pewnym osobom. W pierwszej linii zwróciły się zarzuty przeciw dyrektorom Banku, przeciw nim też wdrożono śledztwo.

Nie trzeba zapominać jednakże, że sam fakt aresztowania nie stanowi jeszcze dowodu winy. Aresztowanie w ciągu śledztwa następuje albo z powodu „obawy matactwa" przez porozumienie się w grę wchodzących osób, albo z obawy ucieczki. O ile słychać, zadecydował o wczorajszem aresztowaniu moment drugi.

Motyw ten o tyle nie jest dziwny, że obaj dyrektorowie mogli od półtora roku 18 razy uciec ze Lwowa, zaś dyr. Deskur wyjechał na kilka miesięzy za granicę i mógł całkiem nie wrócić.

Nie przesądzamy naturalnie wyniku sprawy, bo ludziom, mającym zaufanie do sądownictwa przesądzać jej nie wolno. Ale wyrażamy życzenie, by sprawę, o ile to jest w mocy sądu, przyspieszono i raz definitywnie załatwiono — aby pewne bankrutujące wpływy nie czerpały z tej afery kapitału „ideowego" na swe nadszargane fundusze partyjne.

Dalsze szczegóły.

Dziś o godz. 9·30 przedpołudniem sędzia śledczy dr. Paklikowski zaczął przesłuchanie aresztowanych. Pierwszego sprowadzono dyr. Poznańskiego, który zeznawał przez całą godzinę. Dyr. Deskur zaś oświadczył, że jest tak silnie podniecony, iż wprost niemożliwe mu jest mówić. Zaznaczył dalej, że zeznania swe spisze i doręczy je sędziemu. W międzyczasie okazała się potrzeba wyjaśnienia niektórych szczegółów, wobec czego sędzia Paklikowski poprosił do siebie telefonicznie syndyka Banku parcelacyjnego adw. dra Kolischera, w którego też obecności nastąpiła później konfrontacya Poznańskiego z Deskurem.

W sprawie aresztowania dochodzą nas jeszcze następujące informacye: Dyr. Deskur od kilku miesięcy osobiście zwracał się do sądu z prośbą, by toczące się od r. 1909 śledztwo w sprawie likwidacyi Banku wreszcie sfinalizowano i prosił usilnie, by go przesłuchano.

Ostatnio przesłał nawet obszerne pismo jako odpowiedź na orzeczenie znawców sądowych pp. Pałęckiego i Góry.

Obrony aresztowanych podjęli się adwokaci dr. Grek i dr. Rabner. Jak słychać, sąd wypuścić ma dra Deskura i p. Poznańskiego na wolność za kaucyą.

Adw. dr. Grek wniósł przeciw niespodziewanemu aresztowaniu protest do Izby Radnej.

Sprawy urzędnicze.

Wobec zmienionej sytuacyi.

Koło polskie zachowało się wobec postulatów urzędniczych bardzo lojalnie. Skoro tylko deputacye urzędnicze i Wydział Centralnego Związku urzędników austryackich oświadczyły, że najpilniejszą dla nich jest sprawa awansu czasowego i pragmatyki służbowej i załatwienia tychże żądają przed Nowym Rokiem, a zrzekają się podwyżki wedle projektu rządu i jednorazowego dodatku drożyźnianego, Koło polskie cofnęło swój wniosek o jednorazowy dodatek i przedłożenie projektu awansu automatycznego i pragmatyki sł. do 30 czerwca 1912 r.

Wobec tego zaproponował rząd awans automatyczny i pragmatykę na drugie półrocze 1912 r. — tymczasowo zaś chciał przyjść urzędnikom z pomocą finansową w formie dodatku sustentacyjnego, który miał wynosić tyle, ile półroczne koszta wprowadzenia awansu czasowego.

Ponieważ zdaniem reprezentacyi urzędniczych — pomoc tak mało wydatna mogła przyczynić się do przewleczenia awansu autom. — przeto na posiedzeniu delegacyi Centralnego Związku urzędników w sobotę w nocy odrzucono tę propozycyę premiera hr. Stürgkha.

Wytworzyła się nowa sytuacya. Rząd, który przez usta b. ministra skarbu Meyera oświadczył, że jeśli urzędnicy zrzekają się proponowanej przezeń podwyżki na rzecz zaprowadzenia awansu czasowego — to chętnie sumę przeznaczoną na podwyższenie dodatku aktywalnego obróci na awans czasowy — musiał się (szczególnie wobec stanowiska Koła pol. przychylnego stanowisku organizacyi urzędników) zgodzić na natychmiastowe w ciągu 10 dni przedłożenie projektu awasu automatycznego i pragmatyki.

Wobec tego, że rząd to przyrzeczenie swoje uznał za „eine bindende" — sprawa, najbardziej podkreślana przez organizacye urzędnicze, jest na dobrej drodze.

Zwrócić należy jednak uwagę, że w kołach szczególnie młodszych urzędników awansu automatycznego nie uznano wcale za *remedium* przeciw drożyźnie, gdyż awans czasowy nie przyniesie dla przeszło 20.000 urzędników w Austryi w najbliższym czasie żadnej korzyści, dopiero po 3—8 latach. Licząc się widocznie z tym faktem, zatrzymały organizacye urzędników żądanie zrównania dodatku aktywalnego urzędników cywilnych z kwaterowem oficerów i urzędników wojskowych.

Jest do przewidzenia, że stanowisko rządu wobec tego postulatu będzie oporne, gdyż pociągnąłby on wydatek około 16 milionów — a wraz z awansem automatycznym około 28 milionów.

Rząd w oferowanych 33 milionach dla wszystkich funkcyonaryuszy państwa przeznaczał dla urzędników tylko 10 mil., żądając pokrycia ich w podatkach.

Wziąwszy nadto pod uwagę, że do końca b. r. jest zaledwo 20 dni posiedzeń Izby — nie jest wykluczone, że projekt może bardzo łatwo nie zostać tego roku załatwiony — a co wtedy? A nawet w razie załatwienia go przed feryami świątecznemi, jak nadmieniliśmy, liczny zastęp urzędników wejdzie w nowy rok bez najmniejszej osłony finansowej przeciw złowrogiej drożyźnie.

Kto wie, czy tym licznym szeregom urzędniczym nie nasunie się myśl, że wniosek Koła polskiego posiadał najpraktyczniejszą wartość. Już dziś odzywają się podobne głosy. Zatem wrócimy może do myśli jednorazowego, wydatniejszego dodatku drożyźnianego przynajmniej dla pominiętych w korzyściach awansu czasowego.

K. W.

Kronika z ostatniej chwili.

Stręczyciel posad. Rozprawa przeciw Nanowskim i tow. o fałszowanie świadectw, naciąganie naiwnych „klientów" na grube sumy za wyrabianie posad itd., toczy się dziś w dalszym ciągu przed trybunałem karnym. Przesłuchano szereg świadków, którzy zeznają obciążająco. Wyrok zapadnie dziś wieczór, albo jutro dopiero.

Po zamknięciu numeru.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Izba posłów przystąpiła dziś do pierwszego czytania sprawy ubezpieczenia społecznego.

Pierwszy przemawiał minister spraw wewnętrznych bar. Heinold. Oświadczył, że rząd jest za jak najrychlejszem odesłaniem sprawy do komisyi i za jak najszybszem przyprowadzeniem do skutku dzieła ubezpieczenia.

Rząd pragnie współdziałać w tem dziele, które leży zarówno w interesie ogółu, jak tych osób, dla których projekt ten wypracowano; Szczegółowo rząd wyjaśni swe stanowisko w komisyi.

Przemawiali następnie pp. Tresić-Pavičić (chorw.) i Fresl (czesk. nar. soc.). Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mówcami generalnymi: pro p. Wildholza (soc. dem.), contra p. Białego (lud.).

Szajowicz przeciw Stapińskiemu.

Kraków. (Tel. wł.) Dziś przed sądem cywilnym odbyła się rozprawa p. Szajowicza przeciw posłowi Stapińskiemu o zapłatę 50.000 kor. prowizyi za starania około uzyskania koncesyi na Bank ludowy we Lwowie.

Zastępca posła Stapińskiego, dr. Bardel stwierdził, że koncesya na imię p. Stapińskiego wygasła w r. 1910, a nowa została uzyskana na imię p. Długosza i Länderbanku. Utworzony Bank Ludowy nie powstał więc zupełnie za staraniami p. Szajowicza.

Po replice stron, postawiono wniosek powołania do rozprawy p. Bilińskiego na stwierdzenie identyczności obu koncesyi, p. Długosza, oraz wniosek, by odnieść się w tej sprawie po wyjaśnienia do ministerstwa skarbu.

Trybunał wnioski te odrzucił. Natomiast uchwalił powołać na świadków dyrektorów Länderbanku Loewensteina i Krausa oraz dyrektora Banku Ludowego we Lwowie p. Garfeina.

Skup kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziś wniesiono do Dumy projekt skupu kolei warszawsko-wiedeńskiej na sumę 32,203.169 rubli.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. listopada 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·52, Renta majowa 91·90, Węgierska renta koronowa 90·70 Akcye kredytowe 649·50, Kredytowe węg., 848·50 —·—, Bank anglo-austr. 324·50 Unionbank 624·00, Bankverein 543·00, Laenderbank 545·50, —·—, Kolej państw. 733·25, Lombardy 110·75 Elbetal —·—, Fabryka broni 774·0, Akcye tytoń. —·— Alpiny 842·25, Rima Muranyi 677·00, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 244·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 682·50.

Usposobienie: spokojne.

Dr. S. Stauber

powrócił z Iwonicza do Lwowa i ordynuje jak zwykle ul. **Mikołaja l. 11.** (naprzeciw uniwersytetu), telefon nr. 975. — **Choroby wewnętrzne, dziecięce, skórne przemiany materyi (Stoffwechselkrankheiten.** 1465

Program, czy warcholstwo?

Lwów, 23. listopada.

W poniedziałek stają wyborcy okręgu 33. po raz wtóry do urny wyborczej w tym roku, celem dokonania wyboru reprezentanta swego do Izby ludowej. W czerwcu zaufanie ludu złoczowskiego i okolicy delegowało do Wiednia „podwójnego posła“, p. Breitera, dzięki fatalnemu rozstrzeleniu głosów polskich, niepomnych, że utrata jednego mandatu narodowego na rzecz warchoła o pstrokatej przynależności partyjnej i narodowej, jest nie tylko wielką szkodą, odbijającą się na wyszkoleniu i świadomości narodowej całego okręgu, ale i poważnym wyłomem w naszej reprezentacyi wiedeńskiej.

Dewiza: „jeden poseł nie pomoże, ani nie zaszkodzi“ — jest najfatalniejszą, na jaką może się zdobyć bezpłodna, idąca za podszeptem taniej demagogii, myśl polityczna wyborców danego okręgu. W chwili, gdy rozprzężenie stosunków międzystronniczych w parlamencie, sprowadza do absurdu wszelką poważną pracę Izby ludowej, osłabianie solidarnego, jednolitego Koła polskiego przez oddawanie głosów na niepoczytalnych „kibiców“ politycznych, nie może być dość silnie potępione.

Kto wie jednak, czy dezorganizacya i deprawacya polityczna, jakiej świadkami jesteśmy w obecnej walce wyborczej w Złoczowskiem — nie jest gorsza nawet od utraty mandatu na rzecz Koła polskiego. Przyjrzyjmy się bowiem sytuacyi. O mandat i zaufanie wyborców złoczowskich ubiega się wypróbowany, wytrawny parlamentarzysta, długoletni poseł sejmowy i parlamentarny, zasłużony minister dla Galicyi, członek polskiej demokracyi, eksc. dr. Władysław Dulęba, którego zdolności i zasług wobec kraju nie potrzeba chyba wyliczać, bo streścićby trzeba jego cały pracowity żywot w służbie idei publicznej — i operetkowy „przemysłowiec“, niejaki p. Reizes ze Lwowa.

Po zaufanie współobywateli może sięgać każda zdolna i chętna do pracy, a nieskazitelna jednostka.

Poza cenzusem ustawowym wyrobił się jednakowoż w społeczeństwach uświadomionych pewien cenzus moralny, którego bez narażenia się na śmieszność, przekroczyć nie wolno.

Wieleż to — niestety — mamy podczas wyborów do parlamentu kandydatów operetkowych, powiedzieć nawet można, cyrkowych, którzy bez najmniejszej kwalifikacyi, jedynie dla dogodzenia ambicyom osobistym, sięgają po mandaty, częstokroć po to tylko, by zobaczyć swe nazwisko w gazetach? Kandydatury te jednak odpadają jak zgniłe liście ze zdrowych konarów drzewa za pierwszym podmuchem wiatru, a myśl polityczna przechodzi nad niemi do porządku dziennego.

Widowisko bliskich wyborów złoczowskich jest miniaturą takich objawów przy wyborach ogólnych, miniaturą humorystyczniejszą, ale i przyznać należy — niebezpieczniejszą.

Kto jest pan Reizes? Z jaką legitymacyą wkracza w żywot publiczny, z jakiemi papierami, z jakim paszportem sięga po mandat i zaufanie ludności, rzecz najdroższą, jaką obywatele mogą komuś powierzyć? Gdzież to pracował dotąd p. Reizes, na jakiem polu zdobywał ostrogi do owej ciężkiej i żmudnej jazdy do Wiednia?

Pan Reizes jest przyjacielem p. Breitera, a p. Breiter „zamianował“ go swoim zastępcą i „następcą“. Złoczów, który odetchnął z chwilą, gdy podwójny p. poseł raczył uwolnić go z pod swej wątpliwej wartości opieki, stoi obecnie pod obuchem niebezpieczeństwa bynajmniej nie mniejszego. Bo gdy wybór p. Breitera — pomijając kolosalne ideowe i moralne straty z nim połączone — był wyrazem (mimo wszystko) spaczonych prądów politycznych okręgu, to kandydatura i wybór p. Reizesa jest wprost haniebną karykaturą wyborów wogóle.

Mówiono już w czerwcu ogólnie w Złoczowie (i w kraju), że p. Breiter zrezygnuje z mandatu złoczowskiego, a posłem tego okręgu zostanie ten, kogo on wyznaczy. Czyż trzeba szukać lepszego tematu do operetki?

Jednostka zdeprawowana, wyrzucona poza nawias praworządnego społeczeństwa, o spłowiałym na wietrze i słońcu „programie“ politycznym, nie oparta ideowo o żadne zrzeszenie społeczne, czy polityczne, a pod względem narodowym wprost potworek skonglomerowany z wszystkich narodow, kraj zamieszkujących — narzuca wyborcom swego zausznika i przyjaciela i w agitacyi za nim wprowadza w ruch sprężyny swego wypróbowanego „aparatu“ wyborczego, który jest dla danego okręgu moralnym orkanem, kładącym na długi czas pokotem z trudem przez innych uprawiane plony.

Zło, które zaszczepione zostało w II. okręgu lwowskim, jak się zdawało z izolacyą samozatracenia w miarę obudzenia się prawdziwej odpowiedzialności i świadomości obywatelskiej i narodowej — przeszczepia się na grunt nowy... „Breiterowszczyzna“ w pochodzie zdobywczym, światopogląd „breiterowski“ w renesansie, idea „breiteryzmu“ zdobywa „szersze kręgi“ zwolenników!

Oto humorystyczna — nie! zaprawdę smutna — konsekwencya inercyi myślowej, zatraty zdrowego instynktu, rozpanoszenia się najwstrętniejszej z demagogii, depczącej po wszystkiem i przez wszystko do bezproduktywnego krzykactwa i warcholstwa, uprawianego, jak *l'art pour l'art*.

Zarazki takie zdrowe społeczeństwo dezynfekuje i zakażony teren odgradza wysokim płotem pogardy — niechże więc epidemia do czasu ograniczy się na terenie „zaszczyconego“ przez podwójnego pana posła II. okręgu lwowskiego. Złoczów przyjąć ją powinien u swych rogatek karbolem zdrowej myśli narodowej.

Bo czyż dla wyborcy Polaka, bez względu

Nowości sezonowe!

Obuwie, kamizelki wełniane i z sarniej skóry, kapelusze, czapki, rękawiczki, parasole, krawaty i wiele innych nowości dla Pań i Panów w ogromnym wyborze poleca

Pierwszorzędny magazyn mód
American House
Lwów, Kopernika l. 5. 1562

2)

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

— A! a! co dalej? Nic dalej, gotów jesteś zdradzić moje kapitalne pomysły — a któryś z naszych wieszczów mi je skradnie — i masz dyable pociechę — *dic vos non vobis* gotowe... a tego nie chcę.,

Przeszedł się parę razy po pokoju zmęczonym, leniwym krokiem.

— Wy literaci — no tak! Ty właściwie do nich nie należysz, boś ty tylko dziennikarzem, no, no — nie obruszaj się, świetnie się mścisz, bo masz ostre, cięte pióro — tak — tak — bystry jesteś i złośliwy. Pomyjki, które na nich wylewasz, cuchną — cuchną. — Ale, co ja to chciałem powiedzieć? aha, prawda: więc ci literaci, ci wieszcze i te kagańce oświaty i jak się to tałałajstwo nazywa...

Przerwał nagle.

— Dajmy temu spokój, rzekł po długiej chwili — jestem zbyt zmęczony, żeby sobie głowę tem śmieciem zaprzątać.

Obszedł kilka razy pokój dookoła, a potem schwycił stołek i usiadł naprzeciw Bieleckiego i wlepił w niego gorączką trawione oczy.

Bielecki wytrzymał cały ten ogromny napór duszy Górskiego, która w tej chwili dawała się w niesłychanym wysiłku przedzierać się przez oplot własnego ja i sięgać do dna duszy obcego człowieka.

Trwało to długą chwilę.

— Co chcesz powiedzieć — wycedził wreszcie Bielecki.

Ale tamten, jakby nie słyszał — tylko jeszcze uporczywiej wpatrywał się w twarz Bieleckiego.

Bieleckiego opanowywał zwolna lęk przed temi oczyma, które przedzierały się przez najgęstsze zasłony najskrytszych jego tajemnic, przed temi obłąkańczo-jasnowidzącemi oczyma.

— Cóż się tak we mnie wpatrujesz?

Górski, jakby ocknął się z głębokiego snu.

— Nic — nic — zaśmiał się cicho — tak tylko... tak sobie — nie wiem czemu, miałem chwilę, kiedy mi się zdawało, że jestem w stanie człowieka przeniknąć... bo, bo ja tak dawno z tobą przestaję, jedyny jesteś, którego do mieszkania mego wpuszczam, wszystkie moje majaczenia przy tobie wyplatam, a właściwie cię nie znam.

Wstał, zapalił papierosa, przeszedł się kilka razy po pokoju i znowu przystanął.

— No, nie bądź tak zachmurzony. Ja wiem, a raczej pragnę wiedzieć, żeś ty jest moim przyjacielem — czujesz się urażonym, żem nieufnie na ciebie spojrzał — hi, hi... bracie drogi, poza siebie nie wyleziesz — ja cię znam takim, jakim cię w moim mózgu widzę — a jakiś ty pozamną? Nie rozumiesz, że jestem tego trochę ciekawy?

— Oczywiście.

— Czasami mi się zdaje, że cię znam, że się już dobrałem do rdzenia, wiesz, ja już niezadługo rozpocznę wędrówkę przez jelita robaków, chciałbym więc jeszcze przed końcem porozwiązywać rozmaite zagadki.

Wstał i poklepał Bieleckiego po ramieniu.

— Ale tyś mi przestał być zagadką.

— Chwała Bogu.

Górski szyderczo się uśmiechnął.

Jesteś bardzo inteligentny, masz cięte, ostre pióro i styl doskonały — to, że tworzyć nie możesz, to głupstwo — są inni, którzy tworzą, a pisać nie umieją, to znowu inna rzecz... więc słuchaj — tu leżą całe stosy papierów — patrz, patrz — całe góry papierów się tam piętrzą — bogactwo całe — kopalnia — hi, hi — braciszku — a co? To nawet bez testamentu możnaby zabrać, uporządkować, rozlewność uplastycznić, spopularyzować zawiłości, ciemność i laurowość uprzystępnić — a co? a co?

— Jesteś chory, kochany Jerzy, i bredzisz — to wszystko razem funta kłaków nie warte.

— Nie warte, mówisz? Wierzę ci, wierzę, boś ty wielki krytyk i znawca, nieskończenie ci jestem wdzięczny, żeś tak dzień po dniu zabijał wiarę we mnie, żeś moje myśli z szczytów ściągał w błoto, żeś tak systematycznie i z tak doskonałym rezultatem ośmieszał to, co było dla mnie najszczytniejszem — żeś osłabiał i niweczył każde naprężenie mej twórczej woli — żeś łotrowsko i zbrodniczo podcinał rusztowanie, którem stawiał dla budowy mej duszy, aż się zwaliło i ja sam runąłem pogrzebany gruzem...

Górski umilkł, twarz jego spopielała — na usta wybiegła piana wściekłości.

Bielecki patrzył na niego z lodowatym spokojem.

— To wszystko ja miałem zrobić? Taką mi ogromną siłę przypisujesz, że ja biedny robak, złośliwy czerw zaledwie mógłbym stoczydąb — olbrzyma, jakim ty jesteś? Chyba żartujesz?

(C. d. n.,

na wyznanie, może istnieć choćby przez chwilę tylko wątpliwość, na kogo głos ma swój oddać? O zaufanie wyborców ubiegają się kandydaci, których nawet przeciwstawić — cóż dopiero porównywać! — ze sobą nie można. Nie stają dwa programy, ale program i brak programu, nie dwie idee, ale idea i brak idei — członek potężnej i solidarnej organizacyi poselskiej w parlamencie i chodzący luzem warchoł, „kibicujący" na rozmaitych gałązkach rozmaitych stronnictw i narodowości.

Dość chyba silnie w czasie czerwcowych wyborów prasa polska podkreślała znaczenie Koła polskiego i obowiązek głosowania na jego kandydatów. Wyborców złoczowskich musielibyśmy posądzać o złą lub krótką pamięć, gdybyśmy jeszcze raz wszystkie w tym kierunku przytaczane argumenty mieli powtarzać. Ale na jedno przecie zwrócić musimy uwagę, na moment, który właśnie dzięki tym kilku miesiącom, dzielącym nas od czerwca, doskonale zilustruje przepaść między obu kandydatami.

Co zrobiło w tym czasie Koło polskie, a co raczył uzyskać dla swych wyborców pan Breiter? Zestawianie rejestru zasług i czynów Koła w takiej kombinacyi byłoby dlań bardzo wątpliwym zaszczytem, czyny Koła — by wspomnieć tylko sprawę dróg wodnych — ma zresztą każdy obywatel kraju w żywej pamięci.

No, a pan Breiter, przyszły prezes, tworzącego się właśnie *via* Złoczów „klubu breiterowczyków"? B. wypowiedział sążnistą mowę o Drohobyczu, która była powtórzeniem tego wszystkiego, co przed nim już powiedzieli inni, wniósł 8 zapytań do prezydenta w sprawie przygotowujących się „malwersacyi wyborczych" w Drohobyczu i Złoczowie i w interpelacyi ostrzegał pośrednio samego p. Aehrenthala przed niebezpieczeństwem, jakie grozi Austryi ze strony... floty włoskiej na morzu Egejskiem! Jakoż i flota włoska cofnęła się poza archipelag, a wyborcy II. okręgu mogą być dumni, że ich zastępca uratował Austryę od granatów, z szumem wpadających przez Bałkan w granice monarchii.

Żyjemy w ciężkich, nader ciężkich czasach. Nie jesteśmy na tyle bogaci, byśmy mogli rozdarowywać mandaty aferzystom i warchołom, tęskniącym do wiedeńskiego bruku, nie możemy poświęcić ani jednej cegły w budowie z trudem wznoszonego gmachu, Koła polskiego nie wolno nam osłabić ani o jeden mandat, tembardziej, gdy mandat ten poprzednio doń należał.

Więc Dulęba, czy... Reizes?

Nie jest to kwestya „partykularza", kwestya małomiasteczkowych ambicyi, czy wpływów. Sytuacya jest o tyle jaśniejszą, że z początkiem kampanii wyborczej inni kandydaci polscy w zrozumieniu powagi sytuacyi, w poczuciu karności narodowej ustąpili na rzecz kandydata, zatwierdzonego przez Radę narodową. Ale niebezpieczeństwo nie jest bynajmniej usunięte, „breiteryzm" zagnieździł się już na dobre w okręgu i lekceważenie go może pomścić się fatalnie w dniu wyborów.

Idzie o sprawę narodową, o zadokumentowanie jej zrozumienia czynem, którego mamy prawo żądać od uświadomionych obywateli złoczowskiego okręgu. Odpowiedź na pytanie: „Dulęba — Reizes" rozstrzygnie o tem, czy zarazki warcholstwa, przeszczepione na grunt złoczowski zdołały się przyjąć, czyli też ochronne szczepienie prawdziwie polskiej myśli potrafiło ochronić ten okręg od nich.

Złoczów — mamy pełną nadzieję — zdoła swój błąd czerwcowy w pełni powetować.

Wybory w Drohobyczu.

Krakowski dziennik żargonowy „Der Tag" zwraca się w ostry sposób przeciw kandydatowi syonistycznemu, dr. Segallowi, któremu zarzuca, iż rozpuścił bandę agitatorów, którzy dopuszczają się w Drohobyczu niesłychanych nadużyć. Dziesiątki sprowadzonych akademików syonistycznych terroryzują wyborców na każdem miejscu. Za woźnymi starościńskimi, którzy roznoszą legitymacye, uganiają się agitatorzy, używając wszelkich dozwolonych i karygodnych środków, aby je zdobyć dla siebie. Ludność — szczególnie żydowska — broni się przed nimi z wielkim trudem.

Poza tem rozrzucił p. Segall w mieście całem olbrzymią ilość paszkwilów przeciw kandydatowi polskiemu, w których roi się od napaści i obelg. P. Segall jest, zdaje się, przekonany, że tą drogą uda mu się zyskać zaufanie wyborców...

Co prawda, kalumnie te przynoszą efekt zupełnie odwrotny. W mieście panuje oburzenie na tego rodzaju walkę. Nie kryją się z niezadowoleniem nawet nieliczni zwolennicy p. Segalla.

Ufamy, że dostateczną odpowiedź da p. Segallowi 28. listopada!

Z DNIA.

„W stuletnią rocznicę".

Żyjemy w erze rocznic, w wieku historycznych, literackich i narodowych wspomnień. Każdy prawie rok dwudziestego stulecia musi złożyć ukłon w stronę swego rówieśnika z wieku XIX. Rok 1909 robił reklamę rokowi 1809 z powodu Słowackiego, rok 1910 — wspominał rok 1810, bo wówczas urodził się Chopin. W r. 1911 mieliśmy kodeks cywilny — w roku przyszłym będziemy mieli około tuzin rocznic.

Tak więc każdy rok ma swego pro-roka, (i przez to podobny jest do rektora, bo każdy rektor ma także swego pro-rektora).

Co roku więc mamy jakąś „stuletnią rocznicę". Np. obecnie 50-ta rocznica kolei żelaznej, 100 rocznica Liszta, za parę tygodni zacznie się długi szereg innych: Krasiński, Kraszewski, Napoleon, półwiecze powstania styczniowego itd. W tych czasach żaden redaktor niema kłopotu z wyszukaniem tematów do artykułu wstępnego. Albowiem codzień można napisać artykuł o jakiejś „stuletniej rocznicy". Ta przyjemność zaczyna mieć już nawet dwa końce.

Lecz chodzi mi tu tylko o ścisłe znaczenie wyrazu, o ową „stuletnią rocznicę". Bo mało komu przejdzie przez myśl, że to jest absurd, to jest „kicz" językowy. Bo jeżeli np. Zygmunt Krasiński urodził się w r. 1812, to w r. 1912 będzie święcił nie inną, lecz setną rocznicę. Nigdy zaś „stuletnią", na to bowiem trzebaby wywrócić do góry nogami prawa natury i zatrzymać czas w pochodzie, tak, aby rok żył sto lat, był stuletnim starcem, bo wtedy i rocznica mogłaby być — „stuletnią".

Mimo to „stuletnia rocznica" u bardzo wielu osób zyskała prawo obywatelstwa. Są książki tak zatytułowane, tak piszą też znakomici nieraz władcy pióra; w bibliografii jubileuszu Słowackiego czytałem też kilkanaście takich pozycyi.

Na święta

Piwo żywieckie we wszystkich swych gatunkach jest pierwszorzędnym trunkiem.

Wszędzie do nabycia.

Reprezentacya i Główny Skład dla Lwowa i wschodniej Galicyi J. O. Seelenfreund i Syn, Lwów, ul. Szymonowiczów l. 8. — Telefon 762. 1654

TERESA CLEMENCEAU.

MODA W PARYŻU.

Paryż, w listopadzie.

Biedne, otyłe panie, gdzie jesteście? W jaki kąt ciemny i czarny skryłyście wasze zaokrąglone kształty i waszą... tuszę? Nie wiem, co się z wami stało, ale wiem, że nigdzie was nie widać i że po ulicach chodzą kobiety tak wiotkie, że już raczej przypominają żywe ości rybie.

Ale cierpliwości! Nadejdzie dzień, dzień już nie zbyt odległy, w którym istoty te zajmą miejsce wasze, a wówczas będziecie tryumfować. Tymczasem siedźcie cicho i bądźcie grzeczne. Mam zamiar, celem pocieszenia was w tem życiu jednostajnem, rozwinąć przed oczami waszemi film kinematograficzny o modzie. Uśmiejecie się i będziecie mi wdzięczne za to, że pomyślałam o was w waszym smutku.

Przedewszystkiem przedstawię wam jeden z najszykowniejszych modeli dnia. Jest on z aksamitu lnianego, materyału najbardziej dziś poszukiwanego, zdobny u dołu spódnicy i stanika w miękką frenzlę. To samo przybranie widzimy na kołnierzu i rękawach. Kolory bronzowy i niebieski przyćmiony są dla tego rodzaju kostyumów krawieckich najmodniejsze.

Tylko proszę nie myśleć, że frenzle, o których mówię, są bardzo wyszukanemi kombinacyami. Bynajmniej. Każdy tapicer może je sporządzić, używa bowiem codzień takich samych do dekoracyi foteli. Mówiąc nawiasem, ciągle jeszcze nosi się materyały meblowe. Adamaszki, bramowane złotem lub srebrem, aksamit wytłaczany w ogromne wzory, wszystko to, jednem słowem, co dawniej stanowiło ozdobę mieszkań — zdobi obecnie nasze panie.

Te gospodynie zapobiegliwe, które pochowały zużyte pokrycia meblowe, w obecnym sezonie dobrze wyjdą na tem. Kilkoma *sous* opędzą wydatki na suknię. Idzie bowiem tylko o to, by całości nadać wygląd modny.

A służy do tego przedewszystkiem kosztowny płaszcz. Opiszę go. Jest z białego aksamitu i otula szczelnie całą postać dokoła. Aż do kolan brak mu wszelkiej ozdoby. Dopiero na ich wysokości przytwierdza się do niego pęki dużych róż w tonie czerwonym, różowym, wiśniowym itd. i kilka liści bardzo zielonych. Szeroki pas futrzany wlecze się dołem niedbale po ziemi. Podszewka jest pąsowa Płaszcz ten może być dla was pomysłem dla stworzenia *sortie de bal.* Wszystkie płaszcze zresztą mają treny, których pod żadnym pretekstem nie wolno unosić. Jeżeli jest błoto — tem gorzej. Suknie balowe nie są już krótkie. Leżą na ziemi, plączą się pod nogami, są kłopotliwe. Ale na to niema rady. Trzeba się starać, by za każdą cenę zostać smukłą i pełną wdzięku. Któraż kobieta nie zgodzi się na to i nie zniesie cierpliwie męczarni?

Tych małych trenów, które zowią się „ogonami jaskółczymi", posiada każda suknia trzy. Jeden z tyłu i dwa po bokach. Chciałabym bardzo, byście zrozumiały, że muszą one mieć pozór zupełnie „gałgankowaty", że muszą być miękkie i nieznaczne. To właśnie odróżnia je od ich starszych sióstr. Oprócz tego niema żadnych nowości w tualetach balowych. Będziemy nieubrane, bardzo nieubrane nawet! Bez rękawów, bez stanika, tylko wązkie powijaki okryją dolną część naszego ciała. Sylwetka ogólna jednak nie zmieni się, choć zmieni się suknia.

Suknie te owijają się dokoła naszego ciała, krępując je i otaczają wyszukanemi draperyami, bardzo skomplikowanemi.

Widzicie więc, biedne panie, które macie tuszę okazałą, że godzina wasza nie wybiła jeszcze. Trzeba bowiem być smukłą mimo to i mimo grubości materyałów, która nadło zwiększa się z dnia na dzień.

Co do zwiększania się, wszystkie panie domu powtarzają ciągle, że kapusta i cebula są nie do nabycia, z powodu wysokich cen. To prawda. Ale czyżby spadły przypadkiem ceny futer? Takby się mogło zdawać, sądząc po okryciach gronostajowych tych samych oszczędnych pań. Tak, jak gdyby skórka kosztowała 4 franki 50 centimów.

Nigdy, ale to nigdy, nie odważyłaby się dawniej kobieta przechadzać się po ulicy, wsiadać do tramwaju albo do kolei miejskiej w futrze, wartości 30,000 franków i w naszyjniku z pereł, w dwójnasób tak drogim. Jest to zre-

Więc, możebyśmy teraz dali im spokój, i o żadnych innych, jak tylko o **setnych** jubileuszach mówili!

Lb.

W sprawie epidemii tyfusu i płonicy we Lwowie.

(*HB.*) W ważnej tej kwestyi, która ostatnimi czasy tak bardzo zaniepokoiła mieszkańców Lwowa i stała się nawet przedmiotem dyskusyi w Radzie miejskiej, zasięgaliśmy zdania osoby fachowej, dobrze obznajomionej ze stosunkami zdrowotnymi naszego miasta, otrzymaliśmy informacye, które dadzą się sformułować w sposób następujący:

Szkarlatyny nie ma obecnie we Lwowie. Co do tyfusu zaś, to nie jest on u nas gościem rzadkim. Dawnymi laty, przed zaprowadzeniem wodociągów, grasował on we Lwowie stale, tak, że całe dzielnice, jak np. łyczakowska, bywały nim zakażone. Wszystkie studnie tej dzielnicy obfitowały w bakterye tyfusowe, a stamtąd roznosiły się po innych częściach miasta. Okolica górnej ul. Kurkowej, obecnie jedną z najzdrowszych, wówczas również nie posiadała wody odpowiedniej do picia, gdyż podłoże stanowią tam lotne piaski, w których kopanie studzien było bardzo utrudnione. Dlatego miasto nasze nie rozwijało się w tym kierunku i cały szmat ziemi obok zamku i t. zw. piaskowej góry był niezabudowanym nieużytkiem.

Po zaprowadzeniu wodociągów miejskich, stosunki zdrowotne poprawiły się znacznie i można nawet powiedzieć, że tyfus we Lwowie wygasł na długi przeciąg czasu zupełnie. Od pięciu lat jednak zauważyć się daje powolny lecz stały przyrost chorych tyfusowych w samym obrębie miasta, co w każdym razie może dać powód do obaw a powinno być bodźcem do zastanowienia się nad tym faktem i do podjęcia starań, celem stłumienia epidemii w zarodku.

Dwa są główne powody szerzenia się tyfusu we Lwowie. Po pierwsze brak zupełny kanalizacyi w niektórych dzielnicach miasta, a powtóre i to powód najważniejszy, brak jakiejkolwiek opieki nad gminami podmiejskiemi i wynikający stąd opłakany ich stan zdrowotny. Gminy te pozostają w bezpośredniej styczności z miastem, tak, że często widzieć można takie *curiosa*, jak jedna strona ulicy należąca do Lwowa, druga zaś do wsi, albo jedna część ulicy do Lwowa, a dalszy jej ciąg do wsi itp. Oczywiście, że w części miejskiej obowiązują przepisy sanitarne miejskie, nie obowiązują zaś w domach, stojących na gruntach wiejskich. To też domy te pod względem niechlujstwa, nieliczenia się z hygieną i zaniedbania nie pozostawiają nic do życzenia. Jest to prawdziwy raj dla wszelakich bakteryi, gnieżdżących się bez przeszkody, a nawet troskliwą otoczonych opieką, o otwartych dołach kloacznych, gnojówkach, śmietnikach, rynsztokach, no i mieszkaniach, również nie odznaczających się czystością.

Trzeba jeszcze dodać dla uzupełnienia obrazu, że powiat lwowski pod względem zdrowotnym stoi najniżej ze wszystkich powiatów galicyjskich, a niektóre choroby zakaźne, między innemi i tyfus panują w nim prawie endemicznie. Przypisać to należy brakowi opieki lekarskiej, gdyż na cały powiat, liczący około 100 tysięcy ludności, jest tylko jeden lekarz okręgowy z siedzibą w Jaryczowie. Rzecz prosta, że w takich warunkach o skutecznem tłumieniu jakichkolwiek chorób infekcyjnych mowy być nie może. Ponieważ zaś głównie ludność powiatu lwowskiego dostarcza miastu różnych środków spożywczych, przeto nic dziwnego, że bakterye za pośrednictwem mleka, masła i t. p dostają się do Lwowa. Że tak jest w istocie, dowodzi pojawienie się poszczególnych wypadków tyfusu w różnych częściach miasta. Jest to charakterystyczne dla zawleczenia.

Gdyby bowiem siedlisko choroby znajdowało się w samem mieście, to byłaby objęta nią jakaś dzielnica, lub okolica miasta. Tego jednak zauważyć nie można. Przeciwnie wypadki występują zawsze sporadycznie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że liczba tych sporadycznych wypadków stale wzrasta.

Obecnie jest 45 chorych na tyfus. Ponieważ pawilon zakaźny, przeznaczony dla wszystkich chorób infekcyjnych, obejmuje zaledwie 70 łóżek, przeto jasnem jest, że brak miejsca dotkliwie czuć się daje i musiano część chorych tyfusowych, mianowicie kobiety, umieścić w pawilonie głównym, gdzie z zastosowaniem wszelkich środków ostrożności, oddzielono dla nich kilka ubikacyi. Dzieje się to oczywiście ze szkodą pomieszczenia innych chorych, których częstokroć, wobec stałego prawie przepełnienia szpitala, leżą nawet na ziemi. Mimo to dyrekcya stara się, o ile możności uwzględniać wszystkie zgłoszenia, czyniąc pod tym względem więcej, niż jest jej obowiązkiem. Aby jednak umożliwić usunięcie chorych tyfusowych z pawilonu głównego, gdzie pobyt ich bądź co bądź przedstawia pewne niebezpieczeństwo zawleczenia choroby i do innych oddziałów, zwróciła się dyrekcya do magistratu z żądaniem otwarcia baraku epidemicznego. Żądanie to, jak wiadomo, spotkało się z odmową.

Co do budowy pawilonu zakaźnego, to miasto, chcąc przyśpieszyć akcyę w tym kierunku, wlokącą się już od lat kilku, przeznaczyło na ten cel wspaniałe, ośmiomorgowe grunta naprzeciw cmentarza leżące. Tam, kosztem 120.000 koron wystawił kraj wedle ostatnich wymogów hygieny budynek, z pomieszczeniem dla 120 chorych, który w najbliższej przyszłości ma być uzupełniony do 250 łóżek. Gmach jest już zupełnie gotowy i w grudniu miał być oddany do użytku. Wskutek jednak niedbalstwa i niesłowności firmy, która urządza w nim instalacye, cała sprawa się przewlokła, tak, że dopiero w maju będzie można chorych umieścić w nowym pawilonie. Jest to oczywiście ogromną stratą, gdyż obecna pora najbardziej obfituje w choroby zakaźne, podczas gdy z wiosną liczba ich zmniejsza się zawsze bardzo znacznie.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ można rozpocząć każdego dnia w miesiącu.

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności)

Dr. Henryk Wein
powrócił. 1658

Pierwszorzędny **Pensyonat „LITWINKA“** 1659 Telefon 2150/VI
Lwów, ul. Fredry 9 (róg pl. Akademickiego). Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Elektryka, łazienki. Kuchnia wykwintna. Winda elektryczna. Obiady dla dochodzących.

Zawiadamiamy
P. T. Biura Dzienników, Księgarnie, Trafiki i innych odbiorców, że z dniem 1. grudnia b. r. oddaliśmy
wyłączne zastępstwo na Lwów
„Nowości Illustrowanych“ i „Bociana“
BIURU DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ
Karola Buchstaba
LWÓW, KAROLA LUDWIKA 21. Tel. 127.
Administracya „Nowości Illustrowanych“ i „Bociana“. 1661

„LE GRIFFON“
prawdziwe francuskie papierki cygaretowe WSZĘDZIE DO NABYCIA. 358

sztą w zupełnie złym tonie, aroganlki zaś, które tak postępują, zasługują na ukaranie. — Czyż nie wiedzą, że na każdym kroku ocierają się o nędzę? Wszak jest to wyzywanie losu, takie chełpienie się tym bezczelnym, chodzącym majątkiem.

Bo pamiętajcie, że niezbędnem uzupełnieniem tych wszystkich zbytków jest jeszcze mały piesek chiński, potwornie brzydki piesek, którego cena waha się między 1000 a 12.000 franków. Nie jestem bardziej anarchistką, niż kto inny, ale gdyby jaki bandyta położył swą rękę na naszyjniku, na faworycie i na futrze, serce moje nie potrafiłoby go potępić.

Nie chcę, byście pozostały w nieświadomości co do ryzykownego nieco może tupetu naszych małych kobietek. Cierpią one z powodu tego, że musiały zostawić *culotte'y* na wyłączny użytek mężów i knują zemstę. Oto z zuchwałością, istotnie zadziwiającą, rozpruły spodnice prawie że do kolan. Po każdej stronie wymyśliły zapięcie, niczego nie zapinające, gdyż ani guziki, umieszczone po prawej stronie, ani dziurki z lewej, nie spełniają swego przeznaczenia. Można łatwo zgadnąć, co z tego wynika: uroczy widok równie uroczej nóżki...

Jeżeli kobiety nieśmiałe odważają się przy tym stroju tylko na pończochy o kolorze przystosowanym do koloru spodnicy, aby nie przyciągać zbytnio uwagi, to zuchwalsze noszą barwy wprost przeciwne. Pończochy białe do kostyumu czarnego, żywo zielone z ciemno-niebieskim i t. d. Jakież uwagi wywołuje na ulicy takie ubranie!

Biedne otyłe kobiety, które nigdy nie będziecie miały sposobności do takiego pokazywania waszych wdzięków — śpijcie spokojnie, gdyż nie wszystko wygląda różowo w zawodzie pięknej kobiety. Dowodem tego sławna śpiewaczka Lina **Cavalieri**, która zapisała wiele stronic na temat sztuki piękności. Od samego przebudzenia trzeba się pomadować i masować, z „ciągłą myślą o ważności tych zabiegów“; mały pryszczyk jest przedmiotem dwugodzinnej pracy, zmarszczka niedostrzegalna przyprawia nas o trwogę śmiertelną. Smaruje się ciało, bije się twarz, biega się po pokoju, gdy świeci słońce. Szkoda tylko, że niema przepisu na to, co trzeba robić, gdy deszcz pada. A gdy wreszcie chciałoby się spocząć i zasnąć chwilę, wówczas ku zmartwieniu swemu należy szczelnie owinąć głowę ręcznikiem, spiętym mocno agrafkami. Tak dopiero można marzyć o spaniu.

Uf! niech mnie Bóg broni od tego, bym miała kiedykolwiek być ładną. Oto miły widok, jaki osoba, godna tego miana, roztacza codzień przed oczyma swego męża. Ponieważ nie chcę niczego przed wami ukrywać, dowiedzcie się, że w rezultacie, widocznie wskutek nadzwyczajnego zbiegu przypadków, p. Chanler właśnie przez rozwód wrócił wolność Linie Cavalieri.

Biedne, otyłe panie! Nie płaczcież już. Gdziekolwiek znajduje się kącik ukryty, w którym przebywacie, „Gazeta Wieczorna“ przynosi wam w tym feiletonie niezawodny środek na ukojenie i uśmierzenie waszych boleści i żalów.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, czwartek (23-go listopada): rz.-kat. Klemensa papieża. — Gr.-kat.: Miływoja.

Wschód słońca o godz. 6·50 rano, zachód o godz. 3·32 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek po raz 14 „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W piątek po raz 1 (nowość) „Oficer gwardyi“ (A testör), komedya satyryczna w 3 aktach Franciszka Molnara (autora komedyi „Dyabeł“) z p. Nowackim w roli tytułowej i Konstancyą Bednarzewską w roli „aktorki“. Abonament nr. 11.

W sobotę o godz. 3·30 popoł. dla młodz. szkolnej „Barbara Radziwiłłówna“, tragedya w 5 aktach Alojzego Felińskiego; z Różą Łuszczkiewiczówną w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7·30 wiecz. po raz 15 „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. „Halka“. opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

Repertuar Teatru Nowego:

We czwartek i piątek „Anonimy“, w sobotę „Na lwowskim bruku“ C. Danielewskiego, w niedzielę „Na lwowskim bruku“, w poniedziałek „Na lwowskim bruku“

Repertuar Teatru Artystycznego:

Rzeszów 23. bm. „Papa“ Flersa i Caillaveta. Jarosław 24. bm. „To samo“ Staffa.

Wieczorek taneczny urozmaicony produkcyami muzykalno-wokalnemi urządza 25. b. m. w sali przy ul. Grodeckiej 2 b. „Koło miejscowe“ związku urzędników kolei państwowej.

Egzamin państwowy z muzyki zdała p. Helena Fiebertówna, absolwentka filozofii.

Wykłady z zakresu „Lotu sztucznego“ urządzane staraniem Związku awiatycznego słuch. politechniki we Lwowie, będą się odbywały co piątek o godz. 6-tej wieczór w sali VII. na politechnice.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 24. bm. Prof. szk. realn. dr. K. Ciesielski: Chemia na usługach przemysłu, cz. I. (z demonstr.) Szkoła realna I, ul. Kamienna 2. Pocz. o godz. 7.

Czytelnia kolejowa we Lwowie urządza w sobotę 25. bm. w lokalu Towarzystwa (gmach był. dworca czerniowiackiego, ul. Grodecka) Wieczorek z tańcami „św. Katarzyny“. Wstęp od osoby: dla Panów 1·60 K., dla Pań 1·20 K., dla pp. akademików 1·20 K. Zaproszenia wydaje sekretarz Tow. Muzyka kolejowa — strój spacerowy. Początek o godz. pół do 9-tej wieczór. W niedzielę 26. bm. Wieczór humorystyczny przy współudziale wybitnych sił amatorskich. Początek o godz. 7. wieczór.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1591

Teresa Clemenceau w „Gazecie Wieczornej“. Nasza stała współpracowniczka, córka byłego prezydenta ministrów francuskich p. Teresa Clemenceau informuje dziś czytelniczki nasze w amyślnie, dla nas napisanym fejletonie o najnowszych kaprysach mody nad Sekwaną.

Nasz fejleton „ze świata kobiecego“, jeżeli ma w sobie coś z psychologii niewieściej, czuje się dziś tak wielkim, jak kobieta, która zamówiła sobie toaletę wprost od Paquina lub Wortha.

Obszerną ankietę społeczną z zakresu polityki gospodarczej, która, dotykając najżywotniejszych kwestyi współczesnego społeczeństwa, obudzi niechybnie żywe zainteresowanie całego ogółu — ogłosi w dniach najbliższych redakcya naszego pisma.

Odręczne pismo p. Dyablika drukarskiego mianowało we wczorajszej „Gaz. Wiecz.“ eksc. Dulębę ministrem w gabinecie hr. Stürgkha. Dyablik urządził psikusa eksc. Długoszowi, co łatwo zresztą można było odkryć. Dyablikowi przebaczamy tem chętniej, że uważamy go za dobry prognostyk dla eksc. Dulęby przy zbliżających się wyborach uzupełniających w Złoczowie.

„Legion“ w teatrze krakowskim. Na premierę (28 bm.) i dalsze przedstawienia rozchwytano w mig wszystkie bilety. Przedstawienie składać się będzie z 10 obrazów.

W obrazie I. akcya odbywa się w Rzymie, w Watykanie, w Stanza d' Heliodoro, rok 1845. Osoby działające: papież Grzegorz XVI, Matka Mokryna Mieczysławska, X. Aleksander Jełowicki ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, car Mikołaj I. Prócz tego występują na scenie w orszaku papieskim kardynałowie, biskupi, prałaci, księża, oficerowie gwardyi papieskiej, gwardziści, nadto towarzyszące matce Makrynie Bazylianki, oraz świta carska. Obraz II. przedstawia katakomby. Ze środkowej kaplicy rozchodzą się długie kurytarze we wszystkie strony podziemia. X. Jełowicki wprowadza matkę Makrynę, objaśniając ją o historyi męczeństwa pierwszych chrześcijan. Na scenie pojawiają się nadto widma chłopów: wśród nich alegoryczna postać Fortuny. Obraz III. Colosseum w księżycowej nocy; dyalog między Mickiewiczem a Krasińskim, alegoryczna postać Sławy. Obraz IV.: Klasztor Trinita de Monti. Matka Makryna wraz z Wandą Kusztówną szyje chorągiew dla polskiego legionu. Następuje dyalog jej z Mickiewiczem. Obraz V.: w Kwirynale, sala audyencyonalna, na tronie pontyfikalnym papież Pius IX. Delegacyi polskiej przewodniczy Mickiewicz. Obraz VI.: w kościele św. Piotra. Osoby działające: papież Pius IX., Mickiewicz, matka Makryna, wizya św. Andrzeja, orszak papieski, deputacya ludów słowiańskich. Obraz VII.: w kopule św. Piotra: starzec Guślar, świtezianka, Litwini, Litwinki. Obraz VIII. rozgrywa się na Kapitolu. Występują: Mickiewicz, Demos, Rapsod, tłum ludu; obraz IX. na Forum Romanum z osobami akcyi: Cezar, Mickiewicz, Brutus, Cassius, Krasiński, postać Wolności, tłum obywateli, ludu, gawiedzi, orszaku Cezara. Ostatni obraz X. przedstawia drogę na Via Appia i scenę Mickiewicza z uczniami.

„Koło Panien“, którego komitet z pp. Pachingerówną i Kopystyńską na czele tak dzielnie zaaranżował raut w ub. niedzielę w salach „Kasyna miejskiego“, dziękując serdecznie wszystkim łaskawie współbiorącym udział, przedewszystkiem podnosi wielką gotowość dyr. Rolla, oraz p. Latajnera, którzy w ostatniej chwili wypełniali luki programu, spowodowane brakiem mających wziąć udział.

W śpiewie wyróżniła się panna Różycka, uczenica p. Trelas z Paryża.

Posunięcie do X klasy rangi. Galicyjskie Towarzystwo urzędników podatkowych komunikuje, że wedle rozporządzenia ministeryalnego nastąpi w najbliższym czasie posunięcie do X klasy rangi (oficyał) wszystkich asystentów podatkowych, zamianowanych po koniec marca 1899 roku. Podań wnosić nie trzeba.

Sekcya literacka „Koła literacko-artystycznego“ odbyła wczoraj wstępne zebranie, w którem wzięli udział pp. Tadeusz Pawlikowski, Adam Krechowiecki, Bołoz-Antoniewicz, Vogel, dr. W. Lewicki, Fryling, Gubrynowicz, Treter, St. A. Müller, Kozicki, Olszewski, Sinko, Zagórski, Zbierzchowski, Witwicki, Makuszyński, German, Dąbrowski, Merwin, Schröder, Bromberg, Czapelski, Staniszewski, Jedlicz, Strusiński, Maykowski, Sichulski, Huskowski, Szarota, Rojan, Rettinger, Rolle, Gluziński, Kucharski, Machniewicz, Wysocański i inni.

Zebrani, akcentując potrzebę stworzenia wspólnego ogniska dla życia i ruchu literackiego naszej stolicy, wybrali tymczasowy Wydział, który ma pokierować dalszą akcyą zjednoczenia wszystkich twórczych sił aż do czasu stałego ukonstytuowania się „Sekcyi literackiej“.

Zahypnotyzowany podpalacz. Z Wiednia donoszą: Jak wiadomo, przebywa w tutejszem więzieniu b. funkcyonaryusz kolei północnej Schottek, który w lipcu br. podpalił magazyny drzewa na dworcu północnym i spowodował olbrzymi pożar. Schottek tłómaczy się, że działał pod wpływem suggestyi hypnotycznej. Twierdzi on, że kilkakrotnie służył za medyum na publicznych seansach, urządzanych przez znanego w Wiedniu hypnotyzera Nadrage. Dochodzenie potwierdziło zeznania Schottka. Sąd postanowił z urzędu urządzić seanse hypnotyczne z udziałem Schottka.

Proces młodego Józefa Kwileckiego zakończony. Jak donoszą z Poznania, cofnęła żona strażnika kolejowego Meyera — dawniejsza Cecylia Parcza — w poznańskim sądzie nadziemiańskim skargę o wydanie jej syna. Tem samem został głośny proces, ciągnący się blizko 10 lat, ostatecznie umorzony i młody Józef pozostaje hrabią Kwileckim. Ciekawem byłoby poznać sprężyny, jakie na to postanowienie „zacnej“ pani Cecyllii Meyerowej podziałały i ją do niego skłoniły.

Akademickie Koło art. dramatyczne. Staraniem ak. Koła artystyczno-dramatycznego odegrana będzie w niedzielę 26 bm. w sali szkoły św. Józefa (Lelewela 9) 3-aktowa sztuka Moliera „Grzegorz Fafuła“. Dotychczasowa działalność Koła daje rękojmi, że sztuka ta otrzyma odpowiednią oprawę i przekroczy poziom zwykłych przedstawień amatorskich. Reżyseryę objął p. Leon Dyński, artysta teatr.

Ze spisu ludności w Galicyi. Wedle ostatniego spisu ludności w Galicyi, którego końcowe rezultaty już są zestawione, układ sił wyznaniowych w całej Galicyi przedstawiał się w sposób następujący w 4 ostatnich dziesięcioleciach:

W roku	prc. rz.-kat.	prc. gr.-kat.	prc. mojż.
1880	45·4	42·3	11·5
1890	45·4	42·2	11·6
1900	45·7	42·5	11·1
1910	46·5	42·1	10·9

W Galicyi wschodniej układ sił wyznaniowych w ostatnich 4 dziesięcioleciach przedstawiał się procentowo tak:

W roku	prc. rz.-kat.	prc. gr.-kat.	prc. mojż.
1880	22.20	63·4	13·4
1890	22·27	62·8	13·6
1900	23·50	62·8	12·8
1910	25·40	61·7	12·4

Z tych ogólnikowych dat można wyciągnąć wniosek, dla nas bardzo pocieszający, że zarówno w całym kraju, jakoteż we wschodniej części procent ludności rzymsko-katolickiej, a więc polskiej, podniósł się znacznie. W procencie ludności grecko-kat. zaznacza się mały spadek, tak samo w procencie ludności żydowskiej.

Wieczór ku czci Wyspiańskiego odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. w sali Towarzystwa politechnicznego, Zimorowicza 9. Na program złożą się: Odczyt („Wieszczy pierwiastek w poezyi St. Wyspiańskiego“) — prof. Skoczylas, recytacye utworów Wyspiańskiego— artyści teatru miejskiego pp. Barwińscy, skrzypce — p. Billig. Czysty dochód na lwowski „Związek pomocy dla więźniów politycznych“. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

Poczekalnia klasy II. na dworcu głównym otrzymała niespodziewanych lokatorów. Na gzymsach usadowiły się na dobre wróble i zdaje się mają zamiar przebyć w tem wygodnem miejscu całą zimę, gdyż porobiły sobie gniazda bardzo liczne. Warto zaglądnąć rankami do poczekalni. Odnosi się tu wrażenie, że się jest w jakimś lesie, takie napełnia salę świergotanie i mimowoli wzrok szuka zieleni wokoło. Jest jednak tylko pajęczyna.

Zasypana na śmierć. Z Rawy ruskiej donoszą: Trzydziestoletnia włościanka w gminie ad Ulicko seredkiewicz, Katarzyna Świdniakowa i jedenastoletnia Marya Zabawska kopały onegdaj na polu glinę. Nagle podczas pracy usunął się na nie znaczny kawał ziemi i zasypał je. Obecny przytem dziewięcioletni brat Maryi Zabawskiej pobiegł natychmiast po pomoc. Gdy zasypane odkopano, Zabawska była już nieżywą, natomiast Świdniakowa jeszcze żyła.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Z Pragi donoszą: Aresztowano tutaj handlarza żywym towarem, Elsmana z Lubeki, który grasował także w Galicyi.

Zmarli 22. listopada 1911. Enis Feiwisz, kupiec, lat 68; Bochner Scheindel, córka zarobnicy, 1 miesiąc; Präger Sabina, mundantka, l. 20; Schorr Loria, b. zajęcia, l. 28; Olearczyk Antoni, kupiec, l. 40; Dziurzyński Józef, konduktor kolej., l. 29; Reichbad Moses, handlarz, l. 66; Rosenstrauch Berisch, czeladnik czapkarski, l. 68; Kwaśna Anna, żona wyrobnika, l. 32.

———

Znane z ruchliwości i dobrze wprowadzone w szerokich kołach czytającej publiczności biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, obejmuje z dniem 1. grudnia r. b. wyłączne zastępstwo wydawnictw: „Nowości Ilustrowane“ i „Bocian“.

Kronika krajowa.

Przemyśl.

Ankieta drożyźniana odbyła się w ubiegłym tygodniu na zaproszenie kierownika starostwa radcy dworu Kruszyńskiego. Wzięli w niej udział naczelnicy niektórych urzędów, wiceburmistrz i kilku radnych Przemyśla, burmistrze miasteczek okolicznych, weterynarz powiatowy dr. Fried i kilku przemysłowców. W toku ankiety podniósł dr. Fried konieczność utworzenia jatek wieprzowych, a dr. Trybulec atakował ostro brak urządzeń aprowizacyjnych w Przemyślu, oraz wogóle brak akcyi antydrożyźnianej gminy. Rezultatem ankiety ma być na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej wybór komisyi przeciwdrożyźnianej.

Tarnów.

Ruch budowlany w Tarnowie wcale nie ustał w obecnej porze jesiennej, lecz owszem,

Skating Rink - - Pałac Sportowy przy ul. Zielonej 57. Przyst. tramwaju elektr. Ł. J. Skating - - Rink Tor Wrotkowy w sali ogrzewanej i dobrze wentylowanej, wypożyczalnia wrotek na miejscu, wyborna kawiarnia i bufet pod zarządem pp. Jaegera i SP. trzy razy tygodniowo. 403 - - Koncert muzyki wojskowej! -

jeszcze się wzmógł, dzięki pięknej pogodzie, jaką mamy i wygodzie, którą budujący mają ze światła elektrycznego. Przy 4 większych budowach przy ul. Wałowej pracują przy świetle elektrycznem do późnej nocy. Tak samo i przy budowie domu dla urzędników i służby zakładów miejskich, jaki gmina stawia na Małej Strusinie. Tarnów przybiera powoli cechy wielkiego miasta.

Z sali sądowej. W piątek i sobotę toczyła się przed Trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca Nenyczko, a jako wotanci zasiadali radcy, Lelek, Korytowski i Spitzer, sprawa budząca w mieście: a przeważnie u kupców, wielkie zainteresowanie. Oskarżenie, zajmujące 22 stronice pisma, zarzuca Szulimowi Kastenowi i Dawidowi Knellerowi, że w toku procesu, wytoczonego przez szwagrowę pierwszego, Różę Kasten, przeciw tutejszemu kupcowi Jul. Maressemu, jako świadkowie złożyli pod przysięgą fałszywe świadectwo. Około 40 świadków powołano do rozprawy, do której dostęp był tylko za biletami. Tomy by można spisać o działaniu tych dwóch spólników, którzy jako analfabeci, bo nawet po polsku mówić nie umieją, byli postrachem dla kupiectwa koło Pilzneńskiej bramy, gdzie grasowali. Rozprawa odroczoną została do czwartku, gdzie się okazała potrzeba przymusowego dostawienia niektórych „świadków" dalszych.

IV. Kadencya Sądu przysięgłych w Tarnowie rozpoczęła się we wtorek 21. bm. „Repertuar" stanowią zbrodnie: dzieciobójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, zabójstwa, usiłowanego morderstwa, sprzeniewierzenia i zgwałcenia.

Tarnopol.

Wiec nauczycieli ludowych. — We wtorek dnia 21 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zebranie nauczycieli z całego powiatu tarnopolskiego w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego. Wiecowi, liczącemu kilkaset uczestników, przewodniczył dyrektor tarnop. szkoły ludowej p. Heilman. Warto zaznaczyć, że żaden z wieców urzędniczych nie dorównywał liczbowo temu zgromadzeniu nauczycieli, przybyłych z najdalszych wsi, nie szczędząc trudów i kosztów. Albowiem wśród nauczycielstwa ludowego wzmaga się żywiołowo rozgoryczenie wskutek wzrostu nędzy i niczem nieuzasadnionego upośledzenia w stosunku do najniższej kategoryi urzędników państwowych. Niesłychany żal, rozgoryczenie i rozpacz przebijały się w słowach mowców. Między zapadłemi uchwałami zawarty jest protest przeciw klasowo-miejscowemu systemowi płac i żądanie zrównania nauczycielstwa pod względem poborów z urzędnikami państwowymi czterech najniższych rang. Nadto domaga się wiec pragmatyki służbowej.

Uroczystość poświęcenia dwóch nowych gmachów gimnazyalnych, kilkakrotnie odkładana, odbyła się wreszcie w sob. 18 bm. Aktu poświęcenia budynku gim. polskiego dokonał przy współudziale licznych gości ks. infułat Twardowski, a budynku gimn. ruskiego ks. kanonik Gromnicki. Radę szkolną krajową reprezentował wiceprezydent Dębowski, wygłosiwszy dwie piękne mowy, jedną w gimnazyum ruskiem po rusku. Rusini nachwalić się nie mogą przemówienia wiceprezydenta, wytworności języka i sprawności w wygłaszaniu. Znamię humanizmu gimnazyów wycisnęło na uroczystości nadzwyczaj miłe w poprawnym języku łacińskim wygłoszone przemówienie dyrektora I. gimnazyum polskiego radcy dra Maciszewskiego, który oba gimnazya tak polskie, jak i ruskie przy swoim zakładzie jako filie wybudował.

Złoczów.

„Ul". Jedyne przedstawienie lwowskich bartników z pod znaku „Ula" ściągnęło onegdaj sporo publiczności do sali „Sokoła". Sympatyczna drużyna wesołków umiała w mig nawiązać kontakt z audytoryum, rozruszać je i rozbawić do tego stopnia, że „jednostronne" zrazu produkcye zamieniły się w zaimprowizowany „zespół" — estrady i widowni.

Ku czci M. Konopnickiej odbył się urządzony przez tutejszą dziatwę wieczór, z którego dochód przeznaczono na „budowę własnego grobu" nieodżałowanej pamięci poetki. Na program składały się śpiewy, deklamacye i przedstawienie sceniczne. — Współdziałały same dzieci i — dodać trzeba— nader udatnie wywiązały się z swego zadania. Szczerymi oklaskami dziękowali „aktorom" słuchacze, w przeważnej części złożeni z ich rówieśników. Nastrój panował nader miły i rzewny.

Tow. przyjaciół muzyki zapowiada na dzień 23 bm. wielki koncert orkiestralny ze współudziałem pianistki p. Maryi Kretzowej, która niedawno w koncercie Tow. naucz. Sz.-W. znakomitą swą grą obudziła powszechny zachwyt. Odegra ona Polonez es-dur Chopina z tow. orkiestry. — W programie tego niezwykle interesującego koncertu znajdujemy nadto wśród innych punktów I. Symfonię Beethovena. Zarówno program tedy, jak i to, że wykonają go niemal wyłącznie siły miejscowe uczyni wieczór ten „clou" naszego skromnego życia artystycznego.

Z wyborów. Na podstawie jednozgodnych propozycyi wszystkich komitetów miejscowych — z miasta i powiatu — zatwierdziła Rada narodowa dra Wł. Dulębę, jako jedynego kandydata polskiego w okręgu 33. — Na niego tedy padną niewątpliwie wszystkie głosy polskie. Mimo to: „caveant consules" ! — przeciwnicy bowiem nie zasypiają gruszek w popiele. Łączny sojusz syonistów i Rusinów przedstawia bądź co bądź niebezpieczeństwo, z którym liczyć się trzeba, tembardziej, że odpadły — jak się zdaje — wszystkie inne kandydatury, wysuwane zrazu nieśmiało przeciw drowi Dulębie, a został jedynie „protégé" p. Breitera — Reizes, za którym w dniu wyborów pójdą sojusznicy zapewne ławą. — Czując jednak, że grunt bądź co bądź jest kruchy, wzywa p. Breiter na pomoc dra Trylowskiego, który ogłasza tu „wiecze" i prawdopodobnie przemówi do — serca swym ziomkom.

Literatura i sztuka.

Szyszło W.: Małe Antyle i Jamajka. — Z portretem autora i 4-ma rysunkami. „Nowości literackie". T. 51. Nakład St. Sadowskiego. Warszawa 1912.

Miła w czytaniu i pożyteczna publikacya. Autor odtwarza barwnie krajobrazy miejscowości, przez siebie opisywanych, zaznajamia nas z miejscowymi obyczajami, fauną i florą, oraz życiem miast Indyi Zachodnich. Całość czyta się z prawdziwem zajęciem. — Żałować należy, że (jak dochodzą nas wieści) wydawnictwo „Nowości literackich", prowadzone od lat trzech z wielką starannością, prawdopodobnie wkrótce zakończy swe istnienie, gdyż nie rentuje się, z powodu braku stałego poparcia ze strony czytającej publiczności. A przecież cena prenumeraty (50 kop. za tom) i dobór dzieł wydawanych przemawiają za tem, by poparcie to było jak najgoretsze. *A. Str.*

Ostatnie wydawnictwa kartkowe krakowskiego Salonu Malarzy Polskich są bardzo korzystnie wybrane. Jest to mianowicie kilka prac p. K. Olszewskiego, malowanych z wielkim rozmachem, w silnych kontrastach światłocieniowych; dla nich ruch, światło i modelacya są dostateczną racyą bytu. — Wnosząc z tych kartek, jest p. K. Olszewski malarzem, opanowującym formy i technikę i tyleż w robocie pełnym werwy, co subtelności. Dobrze także uczyniono, że na reprodukcyach tych nie dano żadnych tytułów. — Ten dobry przykład nietytułowania obrazów należałoby naśladować. *(mol.)*

Nowo odkryty dramat Sofoklesa. Jak już donosiliśmy, odkryto nieznany dramat satyryczny Sofoklesa: „Ichneutai". Dotąd znaliśmy tylko jedną zupełną satyrę z owych czasów tj. „Cyklopsa" Eurypidesa.

Nowo odkryta satyra Sofoklesa treść swą zapożyczyła ze znanej z hymnu Homera afery zabawnej o rabunku stada bydła, dokonanym na szkodę Apollina przez Hermesa.

Apollo opowiada na początku, jak mu ukradziono stado bydła i dla znalazcy przeznacza premię. Na to zjawia się Sylen z chórem satyrów i oświadcza gotowość udania się na poszukiwanie. Ślady prowadzą ich do jaskini, z której wydobywają się jakieś dziwne, dotąd nieznane zupełnie dźwięki, odstraszające ich od wejścia. Są to dźwięki nowo odkrytej przez Hermesa liry. Sylen próbuje uspokoić trwożących się satyrów, wreszcie sam puka w bramę, na co w odpowiedzi ukazuje się nimfa i powiada, że niańczy najmłodsze dziecię Zeusa, które właśnie lirę jako zabawkę stworzyło. Ale dziecko to — Hermes — nie ma z kradzieżą nic wspólnego. Satyrowie nie dają się jednak przekonać, zauważyli bowiem, że na sporządzenie liry użyte zostały żyły z wołów, a także że ślady stada widoczne są na ziemi. Gdy się tak między sobą sprzeczają, nadchodzi Apollo i potwierdza, że Sylen ze satyrami odnaleźli ślady i że należy się im nagroda...

Na tem wiersz się urywa. Resztę łatwo sobie uzupełnić. Fabuła wesoła uwidocznia się w tem, że użyto satyrów jako psów śledczych do tropienia śladów.

Wraz z fragmentami satyry znaleziono jeszcze urywki dramatów, które prawdopodobnie również pochodziły z pod pióra Sofoklesa.

Kazania sejmowe Piotra Skargi z pierwodruku r. 1597, wydał i przedmową poprzedził Ign. Chrzanowski. Wydanie drugie, poprawione i znacznie uzupełnione. Warszawa-Kraków. G. Gebethner i Wolf.

Jak tytuł wskazuje, jest to już drugie wydanie kazań sejmowych w opracowaniu prof. Chrzanowskiego. (Pierwsze wyszło przed kilku laty w „Bibliotece dzieł chrześcijańskich". Wydanie wzorowe, krytyczne. To co wydawca skromnie nazwał przedmową, jest właściwie obszerną, wyczerpującą (231 str.) rozprawą (jedną z najlepszych, jakie mamy do literatury wieku XVI), a wartości znaczeniu i roli „Kazań" w życiu duchowem Rzeczypospolitej. Prof. Chrzanowski omawia dokładnie ich genezę i historyę, ich znaczenie jako najpiękniejszego pomnika polskiej myśli państwowej w wieku XVI. Oznacza dalej czas powstania „Kazań" (około roku 1507), wykazując, wbrew dawniejszym mniemaniom, że prawdopodobnie były one istotnie mówione na sejmie r. 1597, a nie tylko napisane i wydane. Przemawiają zatem dowody logicznej i historycznej natury. Książkę zdobi Matejkowska podobizna kaznodziei.

Ogrody robotnicze we Lwowie.

W ostatnich latach równocześnie kilka instytucyi podniosło myśl stworzenia we Lwowie ogródków dla robotników. W tym samym czasie radzono o tem w Tow. hygienicznem, Tow. ochrony młodzieży, Tow. miłośników ogrodnictwa, w Związku niewiast katolickich i innych.

Jest to nadzwyczaj radosny objaw, ale rozchodzi się o to, by połączyć się w akcyi, nie rozdrabniać się i jaknajprędzej doprowadzić piękną myśl do zrealizowania.

Tow. hygieniczne wraz z Tow. ochrony młodzieży zaprosiły w celu porozumienia się inne Towarzystwa zajmujące się sprawą na zebranie, które odbyło się ubiegłej niedzieli w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa Tow. ochrony młodzieży, dyr. Bolesława Lewickiego.

Prof. dr. Kubik w krótkim referacie swoim zastanawiał się nad tem, co czynić należy, aby ideę zakładania ogrodów robotniczych, zagonków dla dzieci i ogrodów szkolnych zrealizować we Lwowie.

Ziemie pod ogródki łatwo dostać, ale trudniej zachęcić robotników do tej sprawy, a jeszcze trudniej będzie zabezpieczyć te ogródki przed zniszczeniem (na to nie poradzi ani drut kłujący ani parkan, ani chłosta, ani maszyny do łamania rąk złodziejom, skradającym się do ogrodu, ani więzienia.

Wszędzie tam, gdzie ogródki robotnicze powstały ogólna kultura ogrodnicza stoi znacznie wyżej niż u nas.

Jeżeli te ogrody u nas mają powstać i

utrzymać się, to na to jest jedna rada: należy równocześnie dążyć do podniesienia kultury ogrodniczej w całem mieście i szerzenia tej prawdy, że każda robota na polu ogrodnictwa krajowego zależy od ogólnego podniesienia ogrodnictwa. Do tego jednak nie dochodzi się prędko, składać się na to musi praca wielu dziesiątek lat i wielu instytucyi oświatowych. Dlatego nie podniesie kultury ogrodniczej tylko jedna instytucya, lecz muszą wszystkie współdziałać.

Tow. miłośników ogrodnictwa dąży do tego, by u wszystkich mieszkańców Lwowa, odkryć, rozbudzić i spotęgować zamiłowanie do ogrodnictwa. Jednym z czynników służących do tego będą zagonki dla dzieci, ogrody szkolne i ogródki robotnicze.

Ażeby te ogrody założyć, trzeba poznać braki ogólne na polu ogrodnictwa krajowego, żeby długo nie zwlekać w robocie, nie błądzić, oprzeć się o ogólne zrozumienie tych idei w całem społeczeństwie a wtedy łatwiej rzecz doprowadzi się do skutku.

Nad tym referatem rozwinęła się długa dyskusya, w której zabierali głos: p. Przetocka, przewodnicząca kat. związku niewiast; p. dyr. Kulińska; panowie: radca Chlamtacz, dyr. Jakubowski, dr. Kaczorowski, prof. Kornecki, referent dr. Kubik, dyr. Bolesław Lewicki, dr. Opieński i wicepr. dr. Stahl.

Ogólnie uchwalono żywo popierać wszelkie usiłowania, dążące do zrealizowania tych idei, a więc w pierwszym rzędzie poprzeć pracę kat. związku niewiast, który już przystąpił do założenia ogródków robotniczych.

Program tej działalności wspólnej zostanie niebawem ogłoszony.

Przyczynek do dziejów medycyny w Polsce.

Piśmiennictwo polskie, dotyczące dziejów medycyny wzbogaciło się obecnie dziełem, przedstawiającem pierwszorzędną wartość naukową. Są niem Giedroycia „Źródła biograficzno-bibliograficzne z dziejów medycyny w dawnej Polsce", któremi autor miał uzupełnić prace poprzednie Gąsiorowskiego i Koźmińskiego na tem polu. Uczynił jednak znacznie więcej. Na 914 stronicach nagromadził tyle ciekawych nieznanych dotąd szczegółów o lekarzach polskich lub w Polsce zamieszkałych o przywilejach i nadaniach królewskich, tyczących się stanu lekarskiego i o dziełach dawnych lekarzy, które autor po większej części podaje w streszczeniu, że odtąd żaden historyk, przystępujący do skreślenia dziejów medycyny w Polsce nie będzie mógł się obejść bez dzieła Giedroycia.

Niektóre ważne przywileje królewskie przytacza nam autor w dosłownem brzmieniu, jak n. p. przywilej, wydany przez Stanisława Augusta Albertiemu, mianujący go lekarzem powiatu latyczewskiego w województwie podolskiem i rewidentem aptek w tymże powiecie. Przywilej ten dawał „moc i władzę pomienionemu szlachetnemu Alberti, apteki wszystkie w powiecie latyczewskim będące rewidować, czeladź przy aptekach zostającą o zdatności examinować, cenę lekarstw postanawiać i wszelką nad rzeczonemi aptekami w porządnym utrzymaniu i świeżych lekarstw konserwowaniu mieć pilność, baczność i staranność"

Nie mniej od przytoczonego przywileju ciekawe są akty, tyczące się nadania szlachectwa zasłużonym lekarzom. Z jednego n. p. z takich dokumentów, podanych przez Giedroycia, dowiadujemy się, że doktor filozofii i medycyny Stanisław Bartolan został w 1589 roku zaszczycony szlachectwem. Jako zasługi Bartolana wyliczone są w dyplomie nobilitacyi następujące: branie udziału w wyprawie wołoskiej, biegłość w sztuce lekarskiej, upiększenie Sandomierza, wzmocnienie jego murów ochronnych, wzbogacenie szpitalów darami, sprowadzenie do Sandomierza wody z daleka, z dużym nakładem pracy i kosztów.

W „Źródłach" Giedroycia znajdujemy między innemi ciekawą wiadomość o stosunku cyrulików do lekarzy. Oto w r. 1742 cech chirurgów warszawskich występuje ze skargą przeciw doktorowi medycyny Ludwikowi Guitardowi, twierdząc, że przywłaszcza sobie prawa cyrulików „per incisiones vulnerum, partim per alias operationes". Guitard zaprzeczył temu. Sąd zagroził mu karą, gdyby istotnie zechciał zajmować się wykonywaniem operacyi i leczeniem ran, a zatem wdzierać się w prawa cechu cyrulickiego.

W jaki sposób wynagradzano czasem w dawnej Polsce lekarzów, dowiadujemy się z jednego dokumentu, przytoczonego przez Giedroycia. W dokumencie tym podano, że Zygmunt August wyznacza doktorowi medycyny Anzelmowi Ephorinusowi za udzielanie pomocy lekarskiej pracującym w kopalni w Wieliczce 20 marek dożywotniej płacy rocznej, a nadto wynagrodzenie in natura, które dostawał już był za Zygmunta Starego, a mianowicie co kwartał: garnek masła, szynkę z tuczonego wieprza, kopę serów, po korcu jęczmienia, grochu, prosa i maku, oraz ćwiartkę soli.

W dziele Giedroycia znajdujemy również ciekawe wiadomości o testamentach, zrobionych przez rozmaitych lekarzy. Dowiadujemy się np., że Kacper Solski, profesor Wszechnicy Zamoyskiej, niemal cały swój majątek zapisał tej wyższej uczelni, lub że Wawrzyniec Starnigiel, również profesor Wszechnicy Zamoyskiej i około 1600 r. jej rektor, zapisał testamentem 100.000 złp. Akademii Krakowskiej na utrzymanie ubogiej młodzieży, kształcącej się w Krakowie.

„Źródła" są wydane bardzo starannie, opatrzone indeksem, nie brak jednak drobnych usterek w tekście, które koniecznie usunąć by trzeba. I tak słusznie podnosi w sprawozdaniu swem „Przegląd lekarski", pewne małe sprzeczności w podawaniu wiadomości, brak w niektórych miejscach daty wydania dzieł przytoczonych i inne. Braki te są jednak tak drobne, że w niczem nie przyczynią się do obniżenia wartości dzieła Giedroycia.

JULIUSZ GERMAN. 27)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Uścisną się z jej myślami?
— Ach, już nic. Nie masz pojęcia.
Urwał.
— Co? — spytał Bolima.

Roden zagryzł wargi, zmarszczył brwi. Wstrząsnął się mimo woli, podniósł do góry kołnierz paltota.

— Nie masz pojęcia, jak ogromnie pragnę chwilami, aby ona umarła, aby jej nie było, nie było. Nie mów tylko mi o miłości, czy tam namiętnej nienawiści dla daremnego pożądania. Iza mi się dzisiaj bardzo nie podobała. Była dla mnie wprost brzydka.

Ale przeszkadza mi, rozumiesz, przeszkadza i to nie wiem, w czem. Istnienie jej cięży nademną jak chmura, zdaje mi się, że nie mogę, swobodnie rozprostować rąk, że, odkąd jest tutaj, muszę żyć ostrożnie, w oczekiwaniu czegoś, co stać się musi.

— Niechby umarła.

Bolima wzruszył ramionami. Wsiedli do powozu, w milczeniu wrócili do miasta.

W drugim powozie wracała panna Mirecka z poetą Olmirskim. Poeta nachylony nad nią szeptał przyciszonym głosem słowa gorącej prośby i przenikliwe, rozpalone oczy wbijał w błękitnej teraz nieco mętne, lecz zawsze pełne słodkie zuchwałości źrenice ślicznej aktoreczki.

— Ja panią proszę, bardzo proszę, błagam. To będzie jak cudny sen, to będzie płomień czerwony wśród codzienności szarej i brudnej, to będzie chwila wykradziona bogom.

— Niech pan się nie chwali. Zaraz bogowie, Pan myśli może, że pan do nich podobny.

— Pani jest jak w białość i słodycz zaklęte marzenie. Kto je w ręce pochwyci, ten jak bóg...

— Ach, niech pan tyle nie gada.

Poeta umilkł, spochmurniał.

Przeciągnęła się na poduszkach powozu.

— To najgorsze, że tak się nudzę. Nie może pan sobie po prostu wyobrazić.

Uśmiechnęła się żałośliwie i szyderczo.

— Napisze pan dla mnie sztukę? Dobrze? No, to pocałować tu, w rękę, koło łokcia. Już dosyć — nie, nie, nie. W usta nie wolno, nie wolno.

I zmęczonym głosem dziecka:

— Takam śpiąca, kochany panic. Niech mnie pan nie męczy. No dobrze, jutro, jutro, niech będzie.

— Czemu szczęście odkładać?

— Nie nudź mnie pan, proszę bardzo, nie nudź.

Powóz jechał szybko przez puste ulice. Samotne sylwety spóźnionych przechodni, śmieszne, skurczone. Szare masy kamienic udrapowane w mglistą, brudną ciszę. Ironiczne światełka latarń kiwające się od wiatru.

— Wie pan.

— Co? najśliczniejsza moja.

— Tylko nigdy nie mówić „moja". nigdy, Nawet, gdybym uległa twoim prośbom, młody margrabio. Wam wszystkim zdaje się, że ja jestem dla was, wasza rzecz. Nieprawda!

— Nieprawda! — powtórzyła z gniewem, — Ja nie chcę.

Po chwili złagodniała i powiedziała smutnym głosem:

— Niech pan popatrzy na te milczące, czarne domy. Tam się różni ludzie kochają.

— Kochają — szepnęła, skarżąc się jak dziecko.

— No, przecież tylko od pani zależy.

— Cicho pan bądź! Krzyknęła z niechęcią.

Nie mówili już ani słowa. Obrażony poeta palił melancholijnie papierosa i przybrał minę pełną surowej powagi. Odwiózł ją do domu. Przechyliła się ku niemu przez wpół rozwartą bramę.

— No, pocałuj mnie w szyję i idź sobie.

— Olmirski przylgnął ustami do jej twarzy. Kapelusz spadł mu na ziemię.

Odepchnęła go tak silnie, że się zatoczył.

— Dobranoc. Przyjdź pan jutro po południu. I o sztuce dla mnie pamiętać.

Brama zamknęła się z trzaskiem.

Przez aleje parku wlókł się Łącki. Zwiesił głowę, szedł ciężkim, sennym krokiem. Nagle zatrzymał się. Ścisnął ramiona, oglądał się naokoło trwożliwie.

I w przejrzystą ciszę nocy wpadł krótki, krwawy, rozpaczliwy krzyk.

Ciemne sklepienie nieba i jeden mały człowiek samotny.

Zdawało się, że ten krzyk chwycił za rąbek mrocznej szaty pełną majestatu powagę nocnego milczenia, zatargał nią żałośliwie i zgasł.

Aktor, usłyszawszy swój głos, przeraził się Chwycił się rękoma za skronie. Jakieś żółte, zjadliwe światło nagłej myśli:

C. d. n.

1094

Już nadeszły ostatnie nowości w olbrzymim wyborze na kostyumy, suknie i bluzki damskie etc. do magazynu Antoniego Uwiery, Lwów, — ul. Halicka 10. FILIA: STANISŁAWÓW. PROBKI na prowincyę odwrotnie.

EKONOMISTA.

Stan średni.

II.

Stan średni, mimo różnic i przeciwności interesów, jakie istnieją pomiędzy warstwami i grupami wchodzącemi w skład tego stanu, posiada nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla ustroju społecznego. — Stan ten stanowi bowiem właściwy rdzeń każdego państwa oraz naturalną przegrodę między kapitalizmem z jednej, a proletaryatem z drugiej strony. — Trudno sobie wyobrazić, aby mogło istnieć państwo składające się tylko z ludzi bardzo bogatych i bardzo biednych, a to tem bardziej, jeżeli się zważy wzajemny stosunek tych dwóch warstw społeczeństwa do siebie.

Proletaryat spogląda zazwyczaj z pewną zawiścią na kapitalistów, zawiścią, powodowaną zewnętrzną różnicą stopy i sposobu a może raczej form życiowych, oraz powodowaną przeświadczeniem, że robotnik chociażby najpilniejszy i najzapobiegliwszy nigdy kapitalistą nie zostanie. Z tego też powodu proletaryat jest wiecznie niezadowolony i daje chętnie i bezkrytycznie posłuch różnym hasłom i podszeptom.

Zupełnie inaczej ma się rzecz ze stanem średnim. Stan ten, aczkolwiek toczy (zwłaszcza niższe jego warstwy) ciężką nieraz walkę o byt, nie okazuje tego wiecznego niezadowolenia i wrzenia.

Przedewszystkiem w obrębie samego stanu średniego — różnica między samodzielnym majstrem a czeladnikiem, między wyższym a niższym urzędnikiem, czy wreszcie między większym kupcem, nie jest zazwyczaj rażąca, a zwłaszcza, ponieważ ten czeladnik zdaje sobie sprawę, iż po upływie pewnej liczby lat, zostanie majstrem, urzędnik wie, że wcześnie czy później zostanie posunięty do wyższej rangi, kupiec może łatwo wskutek pomyślnej konjunktury stać się większym kupcem itd.

Następnie w odniesieniu do innych stanów, stan średni stanowi często ostoję dla jednostek, które z powodu jakichś okoliczności przestały należeć do stanu wyższego, niemniej stanowi dla stanu niższego zachętę do wytrwałej pracy, kształcenia się itp., aby módz na tej podstawie przejść do stanu średniego.

Dla ustroju społecznego posiada stan średni wielkie znaczenie jeszcze z tego powodu, że nie podlega takim wstrząśnieniom wewnętrznym, jakie miewają od czasu do czasu miejsce w sferach kapitalistycznych, niemniej jakie nawiedzają nieraz proletaryat.

Sredni przedsiębiorca, kupiec, czy rolnik, okazują zawsze — jak uczy doświadczenie — znacznie więcej wytrwałości, stałości i odporności wobec większych wstrząśnień i kataklizmów elementarnych, czy socyalnych, aniżeli wielcy kapitaliści i proletaryusze.

Gdy w ostatnich latach stan średni znalazł się w trudnem położeniu wskutek zmiany warunków ekonomicznych, cały szereg państw, w pierwszym rzędzie Niemcy, Belgia i Austrya podjęły cały szereg różnych akcyi, mających na celu zachowanie dawnej i tworzenie nowej silnej warstwy średniej, niezbędnej dla utrzymania równowagi społecznej i państwowej.

Do podejmowania tych akcyi, podpadających pod pojęcie polityki stanu średniego, przyczynił się w znacznej mierze tak zwany ruch mieszczański, który, zniewoliwszy państwa do wglądnięcia w położenie klas średnich, spowodował, że państwa zaczęły prowadzić konsekwentną politykę stanu średniego. Niemniej ruch ten umiał zainteresować kwestyami, odnoszącemi się do stanu średniego, cały szereg polityków i ekonomistów, tak teoretyków, jak i praktyków. Ruch ten objął w dalszym ciągu Francyę, Anglię a po części i Węgry i we wszystkich tych państwach odbił się silnie na polityce państwowej.

Z biegiem czasu okazało się koniecznem powołanie do życia specyalnej instytucyi, któraby była terenem i środkiem wymiany doświadczeń i informacyi o stanie rzeczy w poszczególnych państwach, oraz któraby pracowała nad pogłębieniem teoretycznych podstaw współczesnej polityki socyalnej na korzyść klas średnich, tak miejskich, jak i wiejskich.

Na zjeździe ekonomistów i polityków, odbytym w 1903 r. w Sztuttgardzie, uchwalono powołać do życia międzynarodowy Instytut badania stosunków stanu średniego („Institut international des classes moyennes“, „Internationaler Verband zum Studium der Verhältnisse des Mittelstandes“) z siedzibą w Brukseli.

H. Eile.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze

w roku 1910.

W dniach 24. i 25. b. m. odbędzie się, o czem donieśliśmy już w „Gazecie Wieczornej“, walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Z okazyi tej opracowało i wydało biuro Związku sprawozdanie, wraz ze statystyką o wszystkich w kraju Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, za rok 1910.

Sprawozdania te wydaje Związek corocznie, więc od roku 1874—1883 włącznie opracowywał statystyczne roczniki założyciel wydawnictwa, dr. Alfred Zgórski, zaś za lata 1884 do 1889 włącznie wydawali je pp. Władysław Terenkoczy i Władysław Białaczewski. W r. 1890 przeszło wydawnictwo na własność Związku, a roczniki opracowywane były za r. 1890 przez p. W. Terenkoczego, zaś za dalszych lat dwadzieścia przez biuro Związku., pod redakcyą kierownika biura, p. N. Ulmera.

Na ogólną sumę 2462 stowarzyszeń kredytowych było 1335 systemu Schultzego, a 1127 systemu Raiffeisena, z których 1089 pozostaje pod patronatem Wydziału krajowego. Stowarzyszenia kredytowe dzielą się na grupy: należących do Związku 198, ruskich 387, żydowskich 705, niemieckich 4 i nieokreślonych 41. Nowo założonych stowarzyszeń, bez zamknięć rachunkowych, było po koniec czerwca b. r. 157. Do Związku wstąpiło 6, resztę stanowi 138 żydowskich stowarzyszeń, 4 niemieckich i 9 nieokreślonych. Z łącznej liczby 1492 istniejących i do rejestru wpisanych stowarzyszeń kredytowych systemu Schultzego przypada 843 na żydowskie, czyli 56·5 prc. ogółu.

Stowarzyszenia wytwórcze, handlowe i inne wzrosły z 285 na 385. Przyrost największy wykazują ruskie Spółki włościańskie wytwórcze i handlowe i takież Spółki pod patronatem Wydziału krajowego. W ogólnej grupie stowarzyszeń związkowych i pozazwiązkowych wzrastają głównie Spółki spożywcze, tudzież wytwórczo-rękodzielnicze, przypuszczać zatem można, że te działy kooperatywy nareszcie prawidłowo rozwijać się zaczną.

Po wyłączeniu spółek systemu Raiffeisena było stowarzyszeń kredytowych systemu Schultzego w 1910 r. 1335, a w r. 1909 1053, przybyło ich zatem 282. Największy tu przyrost wykazują stowarzyszenia ruskie i żydowskie.

Tabele bilansowe obejmują razem 1335 stowarzyszeń kredytowych (systemu Schultzego). Brakuje w niezwiązkowych 67 bilansów stowarzyszeń, z których znaczna część nie weszła w życie, inne zaś usprawiedliwiają odmowę likwidacyą, reszta zaś odmawia wszelkich wyjaśnień i ukrywa starannie swoją działalność.

Oprócz związkowej organizacyi stowarzyszeń udziałowych, założonej w r. 1874, istnieją na podstawie ustawy rewizyjnej z 10 czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p. organizacye następujące:

Patronat Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym. Z końcem r. 1910 należało do Patronatu 1089 spółek kredytowych, a 80 innych.

Krajowy Sojuz rewizyjny (ukraiński), założony w r. 1904, uprawniony do wykonywania lustracyi. W r. 1910 do Sojuza rewizyjnego należało 415 stowarzyszeń, w czem 292 kredytowych a 123 innych. W kredytowych jest 33 spółek systemu Raiffeisena.

Ruski rewizyjny Sojuz, (staroruski) założony w r. 1909, a obejmujący obecnie 95 stowarzyszeń.

Powszechny Związek, na własnej pomocy opartych galicyjskich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zorganizowany w roku 1901. Z końcem r. 1910 należało do Powszechnego Związku 464 stowarzyszeń. Związek ten raz tylko wydał statystykę swoich stowarzyszeń, mianowicie w r. 1909, za rok 1907.

W Stanisławowie istnieje osobny Związek wschodnio-galicyjski, także żydowskich stowarzyszeń, o którym dotąd żadnych wiadomości uzyskać nie można.

Z ogólnej liczby 1139 stowarzyszeń systemu Schultzego, zamieszczonych w treści i tabelach, to jest 948 kredytowych, a 191 wytwórczo-handlowych, było: z poręką nieograniczoną 84 czyli 7·37 prc. ogólnej liczby, z poręką ograniczoną 1055 czyli 92·63 prc. ogólnej liczby.

U stowarzyszeń związkowych stosunek ten przedstawia się odmiennie, na korzyść poręki nieograniczonej (20·14 do 79·86) z tego względu, że do Związku należą stowarzyszenia najstarsze, założone w 8 dziesiątku ubiegłego stulecia, wówczas, gdy poręka nieograniczona uważana była jako niezbędny czynnik pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, co obecnie znajduje zastosowanie w spółkach systemu Raiffeisena.

Liczba członków wynosiła z końcem roku 1910: u stowarzyszeń kredytowych wogóle 1,092.606 członków, w czem u związkowych (galicyjskich) 333.510 członków, u wytwórczych zaś i handlowych wogóle 52.333 członków, w czem u związkowych 14.884 członków, a wzrosła u kredytowych o 87.548, czyli o 8·4 prc., u innych zaś o 13·403, czyli o 30·04 prc., przeciętna zaś na jedno stowarzyszenie wynosiła u stowarzyszeń kredytowych 444 członków, w innych zaś kategoryach stowarzyszeń 183 członków, nie biorąc w rachubę stowarzyszeń, które zamknięć nie nadesłały. Przcciętna u stowarzyszeń związkowych kredytowych jest znacznie wyższa, bo wynosi 1684 na 1 stowarzyszenie, a u wytwórczo-handlowych 186.

Udziały członków wynoszą: u stowarzyszeń kredytowych wogóle 73,153.546 K 10 h, u stowarzyszeń wytwórczych i handlowych 9,197.001 K 65 h i wzrosły pierwsze o 7,415.23[illegible] K 56 h, czyli o 11·30 prc., a drugie o 2,585.14[illegible] K 06 h. czyli o 39·1 prc., w przecięciu zaś przypada na jedno stowarzyszenie kredytowe 29·713 K 06 h, a na jednego członka 67 K 8[illegible] h udziału, a przeciętnie to wynosi u wytwórczo-handlowych stowarzyszeń 23.887 K 02 h na jedno stowarzyszenie, a 175 K 73 h na jednego członka.

Udziały w 198 stowarzyszeniach kredytowych związkowych (galicyjskich) wynoszą 41,167,326 K 38 h, wzrosły więc o 2,062.336 K 72 h, czyli o 18·96 prc.; przeciętnie wypada 207.915 K 79 h na 1 stowarzyszenie, a 123 K 44 h na jednego członka.

W stowarzyszeniach związkowych wytwórczo-handlowych wynoszą udziały 5,007.447 K 97 h i wzrosły o 754.797 K 66 h, czyli o 17·75 prc,

Kapitał własny stowarzyszeń kredytowych wynosi razem 93,645.102 K 65 h i wzrósł o 9,451.812 K 26 h, czyli o 11·22 prc., przeciętnie wypada na jedno stowarzyszenie 38.035 K 90 h, a na jednego członka 85·71 prc.

Kapitał własny stowarzyszeń kredytowych związkowych (galicyjskich) wynosi 49,952.954 K 57 h, wzrósł o 2,246.052 K 44 h, czyli o

Podajemy do wiadomości P. T. Publiczności oraz kupcom, że już otworzyliśmy nasz wielki skład win dalmatyńskich z własnych winnic i wina hercegowińskiego. Posiadamy zawsze najmniej 500 hl. wina na składzie we Lwowie, tudzież każdą ilość wina we własnych piwnicach w Selcach na wyspie Bracz w Dalmacyi.

Odsprzedającym przesyłamy na żądanie próbki wina. Zamówienia z prowincyi w każdej ilości odwrotną pocztą. Ręczymy, że wszelkie wina u nas zakupione są oryginalne i naturalne.

Vrsalović & Mateljan
Lwów, ul. Fredry 6.

1310 Poszukujemy zastępców we wszystkich miastach Galicyi.

4·71 prc., a przeciętnie na jedno stowarzyszenie wypada 252.282 K 65 h, a na jednego członka 149 K 78 h.

Kapitał własny stowarzyszeń wytwórczych i handlowych wynosi 11,639.962 K 55 h i wzrósł o 3,039,372 K 37 h, czyli o 35·34 prc., przeciętnie wypada na jedno stowarzyszenie 30.233 K 67 h, a na jednego członka 222 K 42 h.

U związkowych stowarzyszeń wytwórczo-handlowych wynosi 6,834.020 K 97 h i wzrósł o 1,122.184 K 11 h, czyli o 19·64 prc., przeciętnie zaś na jedno stowarzyszenie wypada 85.425 K 26 h, a na jednego członka 459 K 14 h.

Wkładki oszczędności, wykazane w tabelach tylko u Tow. kredytowych, przedstawiają sumę 289,759.524 K 47 h i wzrosły o 47,747.023 K 13 h, czyli o 19·73 prc., w przecięciu wypada na jedno stowarzyszenie wkładek 117.692 K 74 h.

Wkładki oszczędności u stowarzyszeń związkowych (galic.) wynoszą 113,980.746 K 35 h i wzrosły o 12,685.589 K 18 h, czyli o 12·52 prc., a przeciętnie na jedno stowarzyszenie wypada 575.660 K 32 h., w r. 1909 zaś — 530.341 K 13 h.

Kapitał obrotowy Towarzystw kredytowych wynosił 559,745.028 K 28 h, wzrósł o 75,480.614 K 6 h, czyli o 16·58 prc., stowarz. związkowych wynosił 231,321.305 K 28 h i wzrósł o 14,642.961 K 71 h, czyli o 6·75 prc., u wytwórczych i handlowych stowarzyszeń wynosił ogółem 79,192.301 K 34 h i wzrósł o 16,143.334 K 76 h, czyli o 25·56 prc., u związkowych zaś wynosił 64,034.505 K 98 h i wzrósł o 23,704.201 K 30 h, czyli o 58·81 procent.

Ogólny obrót kasowy wszystkich stowarzyszeń kredytowych wynosił 4.287 milionów i wzrósł w ciągu roku o 757 milionów, u związkowych zaś wynosił obrót kasowy 1.664 milionów i wzrósł o 194 mil.

Lwów, 23. listopada 1911.

Wiedeńskie Towarzystwo kredytowe. Węgierskie akcyjne Towarzystwo bankowe i handlowe zakłada we Wiedniu „Wiedeńskie Towarzystwo kredytowe“, które się będzie zajmowało eskontem żądań książkowych i kredytem na faktury, a także kredytem budowlanym.

Uregulowanie taryfy dla cukru, cementu i drzewa. Celem pokrycia kosztów wynikłych z żądań o podwyżkę płac personalu kolei południowej, przystępuje kolej południowa do nowego uregulowania poszczególnych pozycyi taryfowych, które, jak nam donoszą, będą obejmowały cukier, cement i drzewo.

Zniżenie cennika przez kartel cukrowy. Kartel cukrowy zniżył pozycye oficyalnego cennika, obowiązującego wytwórców owoców kandyzowanych i likierów. Na bieżącą kampanię wynosi zniżka okrągło pół mil. kor., a zatem 2 kor. na 1 cm^3.

Masło. Związek mleczarski we Lwowie, Stowarzyszenie zarej. z ogr. por., nadsyła nam następujące sprawozdanie: Lwów, 20 listopada 1911. Spodziewane z początkiem bieżącego miesiąca obniżenie cen masła nie nastąpiło ani na rynkach zagranicznych, ani też w kraju. Przeciwnie wskutek dalszego zmniejszania się produkcyi, a równocześnie żywego popytu na masło na rynkach krajowych, ceny masła doznały dwukrotnej podwyżki, pomimo jednak wysokich cen zapotrzebowanie masła pozostaje na dotychczasowej wysokości. Od szeregu dni daje się nawet odczuwać dotkliwy brak masła, co szczególnie drobnych kupców i handle korzenne postawiło w niemiłej sytuacyi, wobec stałych odbiorców.

Również rynki zagraniczne wykazały w połowie listopada tendencyę mocną, która umożliwiła znaczne podwyższenie cen, wobec coraz żywszego popytu, szczególnie na dobre sorty. Popyt na rynkach zagranicznych ożywił się do tego stopnia, że nawet syberyjskie masło drugiej jakości uzyskiwało w Hamburgu wysokie ceny. Na rynku wiedeńskim dał się również odczuć brak niektórych gatunków lepszych, wobec czego wykazują tendencyę zwyżkową.

Przy tendencyi mocnej notowano za 1 kg. z frachtem i akcyzą:

w Krakowie

w sprzedaży drobnej po Kor. 3·76, za 1 kg.
w sprzedaży hurtownej po K. 3·50—3·55 za 1 kg.

we Lwowie

w sprzedaży drobnej po Kor. 3·84 za 1 kg.
w sprzedaży hurtownej po Kor. 3·60 za 1 kg.

Na rynku wiedeńskim dowóz masła się zmniejszył, daje się odczuć brak poszczególnych gatunków i ceny zaczynają iść w górę.

Obecnie notują:

Najprzedniejsze deserowe masło		Kor.	355—345
I-a	„	„	315—320
lichsze	masło	„	265—285
Morawskie deserow.	„	„	340—345
Galicyjskie	„	„	335— —
dolno i górno austryackie	„	„	270—280
Wiejskie	„	„	245—260

za 100 kg. „en gros“.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli (we Lwowie, ul. Wałowa 11) ogłasza niewypłacalność firm: Leon Puffi, restaurator we Lwowie; Józef Feuerstein, kupiec w Dobczycach.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 23 listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do ——. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —— żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	55·25	56 —	35·25	36·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	55·50	56·25	35·50	36 25
loco stacye paritas Sokal . . .	56. —	56·50	36·—	36·50
Z dostawą i oddaniem loco rafineryę Lwów	58·25	59·—	38·25	39·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 22. listopada 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·80 do 12·—, Żyto gotowe 9·50 do 9·70. Owies obroczny gotowy 7·90 do 8·10. Jęczmień pastewny 7·80 do 8·30. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 10·50 do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 100·— do 115·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 65— do 75·—.

Oryginalne relacye firmy Tadeusz Nowak.

Wiedeń, 21. listopada 1911.

Wiedeń St. Marx.

Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 16.215 sztuk, w czem bagonów 3.891, młodych 12.384, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1.100 sztuk.

Ceny za bagony 116—132, za młode 76—110 halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 13.000 sztuk, cena 76—108 wyjątkowo 110

Ceny bydła rogatego w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Targ w Wiedniu dnia 20. listopada. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd: wołów tucznych 2993, chudych 1124, przez organizacye 67, wołów 2680, buhajów 284, krów 680.

Ceny: Woły i krowy, ceny zeszłotygodniowe, buhaje K 2 więcej.

Ceny nierogacizny w Wiedniu.

(Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie ul. Słowackiego l. 16).

Targ w Wiedniu dnia 21 listopada. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd: Młodych 13810, tucznych (węgierskich) 3915 przez organizacye 4169, z tego przez galic. Spółkę zbytu bydła 1583.

Ceny: wybrakowane 76—90, lekkie 91—104, ciężkie 105—112.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

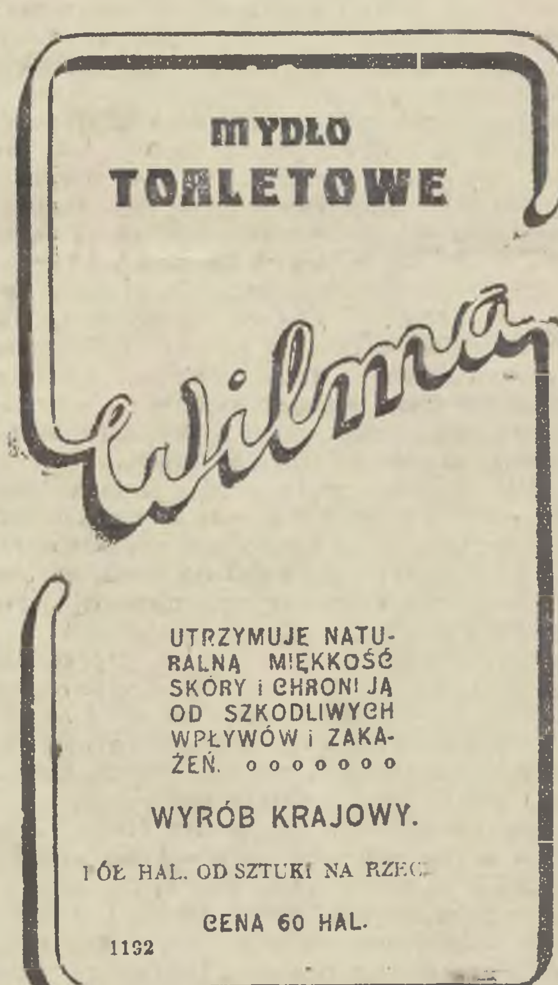
ŽIVNOSTENSKÁ BANKA
Filia we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny:	Fundusz rezerwowy przeszło:
K 80,000.000·—	K 22,000.000·—

Stan wkładek na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem paździer. roku 1911 K 122,728.999·03. · 343

Oprocentowujemy :: wkładki na książeczki po 4¼%
i wypłacamy dziennie do K 5.000·— bez wypowiedzenia.
Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.

Dr. Zygfryd Diamant
Lwów, Sykstuska 17.
Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1646



Dr. L. Schellenberg mieszka obecnie
przy ul. Wałowej 31, II. p.
róg Podwala. 1605

Specyalista w chorobach 1584
uszu, nosa, gardła i płuc
Dr. F. GRUBER
ordynuje: Stanisławów, Trzeciego Maja 1 A.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Henryka Allerhanda
mieści się przy ulicy Wałow ej l. 11.

SZYLDY, tablice i wywieszki, marki, pieczątki, stampilie kauczukowe, numeratory, paski do wysiakania, numerowanie miast i wsi — tablice graniczne, witraże do kościołów, klatek schodowych, sklepów i t. p., TABLICE NAGROBKOWE poleca

Zakład Leona Appla 993

Lwów, w Pasażu Hausmana

PROSIMY WYCIĄĆ

FRAKI, SMOKINGI, ANGLEZY I ŻAKIETY, UBRANIA MARYNARKOWE, ORAZ NAJMODNIEJSZE DZIŚ PALTA DO STANU I WSZELKIE INNE RODZAJE SUKIEŃ ARTYSTYCZNIE WYKONUJE ATELIER MÓD MĘSKICH **M. BŁAŻEJ I SKA, LWÓW, PLAC HALICKI 12 A.** 1650

I PRZECHOWAĆ.



Wszelkie nowoczesne biurowe przyrządy pomocnicze i arcywygodne — — Amerykańskie **urządzenia biurowe** poleca w największym wyborze 1658

NORBERT EHRLICH,
Lwów, pl. Smolki 4.

Lokal na restauracyę lub skład wódek i inne różne lokale sklepowe koło Rynku zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Lwów, fach pocztowy 21.

Ulokuję 40.000 kor. na intratnej lwowskiej hipotece. Br. de Capri restante Lwów. 326

Czarneckiego 10 I. p. 6 pokoi słonecznych, balkon i kuchnia z największym komfortem zaraz do wynajęcia. 3269

Kołdry własnego wyrobu

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze, gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca **najtaniej**

magazyn i pracownia pościeli Kaz. Skibińskiego we Lwowie, Kopernika 7. 106

Ul. Czarneckiego l. 6.

Najstarsza i największa w kraju Hala okazyjna BRIC a BRAC we Lwowie, ul. Czarneckiego 6.

Sprzedaje z wolnej ręki, bez licytacyi, używane i nowe meble, pochodzące z mas spadkowych i konkursowych, z licytacyi i z domów prywatnych. Na razie tanio do nabycia: 1 pianino Seyfarta, fortepian Heizmana; kilka jadalń, sypialń, salonów, urządzenia biurowe, kancelaryjne, pokoje kawalerskie, szafy biblioteczne, biurka, krzesła, fotele, kredensy, stoły, otomany, sofy, kanapy, lustra, lampy, zegary, dywany perskie i starożytne, portiery, obrazy, miedzioryty, starożytności, mebelki, porcelany, kasy ogniotrwałe, maszyny do szycia, jak w ogóle wszelkie urządzenia domowe po najtańszych cenach. Garderoba męska i damska.

UWAGA: Odsprzedającym swoje urządzenia domowe płacimy najwyższe ceny, załatwiamy zamiany i wymiany. 1508

W Bric a Brac we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 6, I. i II. p.

Biust pełny okrągły i jędrny uzyska się stanowczo przez użycie kremu „ETTA“. **Skutek zapewniony.** Cena kor. 7, wraz z mydłem kor. 8 wysyła za zaliczką Dom wysyłkowy „AESCULAP“, Lwów Bernsteina 3. 1582

Oryginalne angielskie **RAGLANY**



poleca w abonamencie

M. MAREK
Lwów, Sykstuska 29.

1357 Telefon 2131/II.
Prospekty na żądanie opłatnie.

„GRUNWALD“
Towarzystwo współdzielcze dla wyrobów maszynowych i ślusarskich
MARYAN NABRAM, SIEROSZEWSKI i S-ka Spółka udziałowa z ogr. por.
W PRZEMYŚLU

poleca maszyny rolnicze, urządza **gorzelnie, młyny i tartaki, wyciągi do budów** (t. zw. Aufzugi), **instalacye wodociągowe** etc., oraz wykonywa wszelkie roboty konstrukcyjne i artystyczne.

Kosztorysami na żądanie służymy bezpłatnie. 1651

Koron 5000 zarobku płacę każdemu, kto wykaże, że **moja cudowna kolekcya 300 sztuk tylko za K 6·50 nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie:** 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu **Roskopf** patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem. 1 ameryk. złoty double łańcuszek, 2 ameryk. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angiel. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiowych, 1 ameryk. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 elegancka portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para ameryk. hutonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztuczn. i najpiękn ejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. Wszystko razem, wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, kosztuje tylko koron 6·50. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez **J. Gelb, Dom wysyłkowy, Nowy Sącz 190.**
N. B. Przy odbiorze dwóch pakietów zostaną darmo dołączone: 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca się zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone. 1643

Do wynajęcia 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, łazienką, elektryczne oświetlenie. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. dr. Agenora Adamowskiego, we Lwowie, Kopernika 1, II. p. 1652

Gal. akc. Zakłady górnicze w Sierszy

przyjmą od 1-go stycznia 1912 **pannę inteligentną piszącą biegle na maszynie, władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie,** oraz stenografującą dobrze w obu tych językach. Zgłoszenia z podaniem referencyi, odpisami świadectw i wysokością żądanego wynagrodzenia należy nadsyłać na ręce dyrekcyi Zakładów najpóźniej do dnia 15. grudnia 1911. 1632

Obwieszczenie.

Galicyjska c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na wykonanie mundurów dla służby klasowych urzędów pocztowych, z tem, że rozstrzygnięcie o powierzeniu dostawy przysługuje c. k. Ministerstwu handlu.

Powierzone będą do wykonania w szczególności bluzy sukienne, bluzki kamgarnowe, spodnie sukienne, spodnie letnie i płaszcze lodenowe dla wiejskich sług pocztowych i listonoszów wiejskich, w ilościach, odpowiadających każdoczesnemu zapotrzebowaniu.

Termin dostawy dla całego letniego, względnie zimowego zapotrzebowania ustanawia się na trzy miesiące, a dla mniejszych ilości na ośm tygodni — dla poszczególnych zaś sukien, o ile nie będą oznaczone jako pilne, a zatem natychmiast sporządzić się mające, na cztery tygodnie od dnia otrzymania materyałów na mundury.

Ceny jednostkowe za wykonanie poszczególnych części mundurowych podawać należy loco Ekonomat pocztowy Lwów 2, w walucie koronowej, cyframi i słownie, netto kasa, bez skonta.

Wadyów składać nie potrzeba, kaucyę złożyć należy dopiero po powierzeniu dostawy.

Do wnoszenia ofert użyć należy formularzy ofertowych, których na żądanie dostarczy c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie.

Oferty należycie ostemplowane wnosić należy **najpóźniej do dnia 7. grudnia 1911.** godz. 12 w południe w departamencie XI-tym c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów (ul, Ossolińskich l. 11 parter). Komisyjne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni odbędzie się dnia 9. grudnia b. r. o godz. 11 rano w tym samym lokalu, a uwiadomienie o powierzeniu dostawy nastąpi najpóźniej do dni siedmiu po nadejściu decyzyi c. k. Ministerstwa handlu.

Oferenci, którzy sobie w ofercie innego terminu wyraźnie nie zawarowali, muszą pozostać w słowie aż do otrzymania powyższego uwiadomienia, nie dłużej jednak, jak do upływu podanego wyżej czasokresu.

Uzupełniającą część niniejszego obwieszczenia stanowi zarys ogólnych i szczegółowych warunków dostawy, który należy w sposób prawnie obowiązujący (firmowo) podpisać i do oferty dołączyć.

Egzemplarzy tego zarysu dostarczy bezpłatnie c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 24. listopada 1911.

C. k. Prezydent.

Żadnych produktów nie kupujemy na własny rachunek, lecz sprzedajemy komisowo na rachunek producenta!

Owies pastewny i nasienny, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, bobik, groch fasolę najkorzystniej można sprzedać przez 236

Związek rolników dla zbytu produktów
stow. zar. z ogr. por. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 19. parter.





Cena 4, 6 i 8 koron 1385

za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron. Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLE" i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę, co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z fabryki gumy „OLLA", Wiedeń II/932, Praterstrasse 57.

Przeciw kaszlowi, chrypce i t. p. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 kor. Ziółka dra Seeburgera po 40 h. Syrup dra Seeburgera po 1 kor. Jak również „Matico", środek radykainy przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej. — wstrzykiwanie z „Matico" kor. 1 — kapsułki z „Matico" kor. 1·60"

poleca:

Apteka „pod Słońcem" Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa.

Wysyłka pocztowa codziennie. 1335.

Rosyjskie KALOSZE poleca Najtaniej **St. PŁOŃSKI** Lwów, Akademicka 4.

1327

Technik stolarski

potrzebny do kierownictwa większego warsztatu, obeznany z wyrobami budowlanymi, meblowymi i posadzką, biegły w projektowaniu, kalkulacyi i rysunkach warsztatowych, zdolny rozszerzyć, urządzić maszynowo i zorganizować warsztaty na większą produkcyę.

Oferty szczegółowe z podaniem referencyi i wymagań przyjmuje pod R. S. T.

Główna Agencya dzienników i ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Salomonowej

Kraków, Sławkowska 2. 1600

„ROMA" NOWO OTWORZONA KAWIARNIA

WE LWOWIE, RÓG UL. AKADEMICKIEJ I UL. FREDRY

Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza, p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracyi krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla pań. Gabinety dla palących i niepalących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej jakości. Doborowe przekąski o każdej porze.

1622

DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838.

H. MENDELSOHN

KRAKÓW dworzec kol., telef. Nr. 86.

:: :: B OGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. :: ::

OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. ▫ SZCZAKOWA dworzec k., tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych: Wozy meblowe: Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych. 248

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

TANIO! TANIO!

Dobra sposobność

z powodu nagromadzonych wielkich zapasów. Sprzedaję po nader nizkich cenach:

MEBLE

MATERYE NA MEBLE

PORTYERY

firanki, dywany, chodniki i wszelkie dekoracye pokojowe. 1555

TAPETY, sztukaterye-lincrusta i t. p.

W. Primus & S. Iglicki

Lwów, Jagiellońska 12.

Własna pracownia dekoracyjno-tapicerska i stolarska.

Wyborowe masło deserowe i kuchenne dostarcza

Związek mleczarski

WE LWOWIE, ul. Kopernika l. 11

pozostający pod patronatem Wydziału Krajowego.

TELEFON 1489. 1366

Piękne i dobre Kołdry wełniane, Materace, Pierze gęsie, :: Poduszki, Łóżka składane, Kompletne wyprawy ślubne Najtaniej poleca

MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego

Lwów, Kopernika 3.

Cenniki gratis. 1311



Z takiem niebezpieczeństwem!

dla siebie samego, podcina każdy „Gałąź przemysłu krajowego", kto udaje się poza kraj z pominięciem firmy

Jan Schumann

Lwów, Pańska 23/15.

przy zakupnie: naczyń kuchennych, pieców i kuchen oszczędnościowych, magli, pralni, narzędzi dla rękodzielników, mebli żelaznych i t. p.

Magazyny obecnie w dalszym ciągu powiększone zajmują

1610 **2400 m²**

powierzchni.

Zapraszam do odwiedzin bez przymusu kupna.

Meble stylowe!

jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męzkie, materace włosienne i sprężynowe, firanki, portyery, dywany, chodniki i t. p. poleca tak za gotówkę i na dogodne spłaty firma 600

K. TOCZYSKI

Lwów, Sykstuska 19.

Własna pracownia stolarskai tapicerska.

Wydawnictwo księgarni H ALTENBERGA we Lwowie.

Dnia 29. listopada

w rocznicę powstania ukażą sie w handlu księgarskim

Dzieła zbiorowe Seweryna Goszczyńskiego

poety-żołnierza, belwederczyka

pod redakcyą Zygmunta Wasilewskiego 1631

4 tomy w ozdobnej oprawie z portretami i autografami cena K 20.

Równocześnie ukazało sie wydanie popularne w jednym tomie dużego formatu w oprawie. Cena Kor. 7, na welinie Kor. 10.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.